Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 61. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 6. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Mówmy o stosunku Polski do Anglji

Paryski „Temps“ z 27 lutego zamieszcza we wstępnym, półurzędowym „Bulletin du jour“ interesujące uwagi na temat zarysowującej się — pod wpływem zatargu ze Sowietami — zmiany stosunku Anglji do Polski. Uwagi te potwierdzają w zupełności nasze tezy, wyrażone w dwóch artykułach wstępnych, że naprężenie stosunków anglo-rosyjskich wychodzi na korzyść Polski, a pozbawia Niemcy poparcia angielskiego i rosyjskiego w ich polityce antywersalskiej. Dotąd — pisze „Temps“ — Niemcy liczyły przedewszystkiem na przychylność Anglji w swem dążeniu do uzyskania korzyści przy ustaleniu pokoju na Zachodzie... Nie ulega nadto wątpliwości, że ścisły związek z Moskwą jest jednym z czynników istotnych polityki antypolskiej Berlina. W tych warunkach naprężenie anglo-rosyjskie, jeśliby doprowadziło do zerwania stosunków dyplomatycznych, musiałoby postawić Niemcy w sytuacji absolutnie falszywej. Stąd pochodzi zaniepokojenie prasy niemieckiej, które dyktuje jej zdanie, że polityka antyrosyjska Anglji dokonuje się kosztem Niemiec.

„Berlin — pisze dalej „Temps“ — niepokoi się poprawą bardzo wyraźną stosunków angielsko-polskich. Minęły czasy, kiedy to L. George usiłował szkodzić we wszystkiem Polsce dlatego tylko, że była sprzymierzeńcem Francji, kiedy w r. 1920, chciał ją poświęcić wymaganiom bolszewizmu rosyjskiego... lub później pretensjom niemieckim do G. Śląska. Groźba rosyjska dla potęgi brytyjskiej w świecie doprowadziła Anglików do zdrowszego pojmowania polityki, jaka jest potrzebna Europie w stosunku do Polaków, w dobrze zrozumianym interesie wszystkich. Ostatecznie zrozumiano w Londynie, że Polska silna, zdolna do obrony swych praw, które jej przysługują z traktatów, jest najpewniejszą barjerą, mogącą zasłonić Europę środkową i zachodnią przed niebezpieczeństwem bolszewickiem. — Jest to zresztą w logice rzeczy, że Anglja interesuje się coraz więcej konsolidacją państwa polskiego, w miarę jak widzi wzrastającą nieprzyjaźń Moskwy przeciw sobie“...

Z tych słów już nie dziennika niemieckiego, ale gruntownie poinformowanego i bardzo ostrożnego organu francuskiego M. S. Z. wynika jasno, że Anglja szuka w Polsce ewentualnego sprzymierzeńca na wypadek konfliktu z Rosją. Według „Tempsa“, Anglja pracuje także w Kownie nad porozumieniem litewsko-polskiem, by wzmocnić barjerę przeciw bolszewicką... Dzisiaj zaś „Times“ donosi o gotowości angielskich banków wzięcia udziału w pożyczce międzynarodowej dla Polski, ale oczywiście pod kontrolą Ligi Narodów. Jakże się uradują serca starych defetystów z „Czasu“, głoszących od 2 lat konieczność kontroli międzynarodowej nad Polską, gdy teraz to fatalne dla nas słowo pada ze szpalt „Timesa“. Anglicy potrzebują Polski, ale chcą przytem zrobić z nią dobry i pewny interes. Zawsze robili świetne interesy z narodami, zarówno z tymi, którym pomagali, jak i z tymi, od których brali pomoc...

Jest to zresztą dobre ich prawo, do nas zaś należy ustosunkować się do nowej tworzącej się politycznej konjunktury, zgodnie z naszymi trwałymi interesami. Pisma polskie omijają ten problem, jedne z powodu niezorjentowania się w położeniu, inne z braku... inspiracji, a jeszcze inne należące do dawnego i wcale nie zrezygnowanego obozu germanofilskiego milczą dlatego, że pragną, by społeczeństwo pozostało nieprzygotowanem i biernem, gdy mu się będzie próbowało narzucić nowe koncepcje, podobnie, jak to było przy końcu r. 1919 z koncepcją ukraińską. Otóż należy zerwać z tem wstydliwem milczeniem i powiedzieć jasno, że pragniemy najlepszych stosunków z Anglją, ale jeszcze przyjaźniejszych życzymy sobie stosunków z Rosją, bez względu na jej ustrój społeczny i w żadne plany angielskie odnośnie do Rosji nie wejdziemy — ani za pożyczkę, ani za pośrednictwo z Kownem. Wiemy, że interesy W. Brytanji ogarniają cały świat i że Anglja, która ani w pakcie arbitrażowym z 1924 r. nie chciała się zobowiązać do gwarantowania obecnych granic Europy, ani w pakcie lokarneńskim z 1925 roku nie przyjęła poręczenia granic Polski, nie wyśle ani jednego żołnierza do Polski, gdy armje sowieckie runą ku Wiśle. Polska jest dla niej zbyt małą pozycją. Przypominamy jeszcze raz przykład Grecji r. 1921. Należy przestrzedz naszych anglofilów, którzy skarżą się — słusznie nieraz — na niedostateczne poparcie Polski przez Francję, ze związek z Anglją — mniejsza o jego formę — przyniósłby Polsce samo ryzyko, bez żadnej pomocy.

Myśli te wypowiedziane w artykule „Giermek zdolny do posług“ (w 57 Nrze „Głosu Narodu“) sprowadziły na nas gromy ze strony dawnych zwolenników orjentacji centralnej od „Naprzodu“ do „Czasu“. Innym dziennikom wydały się albo przedwczesne, albo zbyt kategoryczne i krańcowe. Szkoda, że żaden dziennik nie zajął się merytoryczną stroną sprawy, a tylko krytyką wystąpienia „Głosu Narodu“. Jeden z nich — naturalnie „Czas“ — skorzystał, by rzucić na nas nowe oszczerstwo. Pisze oto „Czas“, że

„znalazł się w Krakowie organ, który w niegodziwym ze stanowiska polskiego artykule („Giermek zdolny do posług“) przedstawił Polskę jako parobka na posługach angielskich — byle tylko rządowi polskiemu dokuczyć“.

Cała nikczemność tej napaści p. Estreichera stanie się jasną, gdy zacytujemy z „Głosu Narodu“ odnośny ustęp:

„Według wyrażenia korespondenta „Berl. Tageblattu“, ma się Polska z „nieprzyjemnego pyszałka zamienić na gotowego do posług giermka“, który odpowiednio użyty, byłby gotowy nawet własną skórę za Anglję nastawić“.

W całym zresztą artykule nie było mowy o stanowisku polskiego rządu, a był tylko zarzut, że „rząd Piłsudskiego i jego prasa milczy w całej sprawie“. Tosamo teraz pisze „Czas“: „Tym intrygom... powinien rząd położyć koniec... przez wyjaśnienie prawdy przy pierwszej lepszej sposobności“.

Przygważdżając nędzne oszczerstwo „Czasu“, posługujące się fałszerstwem tekstu, by tylko zohydzić znienawidzonego przeciwnika politycznego, pocieszamy się tem, że jest ono zwyczajnym „chwytem“ polemicznym tego dziennika. Sprzykrzyło nam się już piętnować jego paskudztwa. Ale przypisywanie „Głosowi Narodu“ sądów i określeń, które referujemy z pism niemieckich na to, by się im jak najgwałtowniej przeciwstawić, jest łajdactwem, wobec którego nie można przejść obojętnie.

Jan Matyasik.

Pożyczka zagraniczna, ale za jaką cenę?

Otrzymamy prawdopodobnie 100 miljonów dolarów pożyczki.— Zrealizuje ją Wallstreet, oraz angielski kapitał. — Ale Anglja chce nas poddać kontroli Ligi Narodów.

Nowy Jork. (PAT.). W nowojorskim „Timesie“ ukazał się artykuł omawiający sprawę **pożyczki 100 milj. dolarów dla Polski.** W tym celu grupa Morgana i kilka innych poważniejszych instytucyj Wallstreet **mają połączyć się w jedną instytucję pożyczkową.**

Dziennik pisze: Poseł polski w Waszyngtonie, Ciechanowski, i wiceprezes Banku Polskiego przybyli tu, **aby konferować w sprawie pożyczki.** Porozumieli się oni z dyrektorami **Guaranty Trust Comp. Bankers Trust Comp. i innych instytucyj.** Grupa pod przewodnictwem Blair and. Comp. Chase Securities Company i inne dyskutowały **przed pewnym czasem nad pożyczką dla Polski w związku z projektem elektryfikacji.** Harriman et Comp., oraz Marchall Filk-Glore, Ward and Comp. **interesują się tą sprawą.** Również i Federal Reserve Bank of New York **ma zamiar udzielić Polsce kredytu.**

Sprawa polskiej pożyczki — według opinji Wallstreet — **związana jest z niedawną wizytą prezesa Banku Of England M. Normana, który konferował z dyrektorem Federal Reserve Bank i innymi finansistami nowojorskimi.** Grupy angielskie pragną, aby Polska **poddana była pewnego rodzaju kontroli finansów z ramienia Ligi Narodów (!), jak to miało miejsce w Austrji, na Węgrzech i innych państwach europejskich.** Zdaje się również, że angielskie grupy bankowe **będą brały udział w pożyczce, nadając jej charakter międzynarodowy.** Stosunki ekonomiczne i **sytuacja finansowa poprawiły się bardzo w ciągu ubiegłego roku.** Nowa pożyczka pożądana jest zarówno dla dalszego rozwoju kraju, jak i dla wzmocnienia finansów państwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje, że wiadomość podana przez PAT-a za nowojorskim „Timesem“ w sprawie rokowań o **pożyczkę dla Polski, nie jest ścisła i w szczegółach nie odpowiada prawdzie.** Dziwnem jest, dlaczego urzędowa agencja podaje takie wiadomości, które **następnie musi prostować biuro prasowe.**

Budżet min. Pracy i Op. Społecznej w Senacie.

KASY CHORYCH — WIECZNA BOLĄCZKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senatu sen. **ks. Albrecht zreferował budżet Ministerstwa pracy i opieki społecznej.** Resort ten — zaznaczył referent — z początku odznaczał się chaosem, a nawet demagogją i małą znajomością rzeczy, dziś **stan ten się polepszył.** Statystyka wykazuje, że wydajność pracy naszych robotników **jest wystarczająca, o ile przedsiębiorstwo jest dobrze urządzone..** Ciężary z ubezpieczeń społecznych są u nas **nie większe, niż zagranicą.** Niema natomiast u nas **rozgraniczenia pomiędzy departamentem pracy a głównym urzędem.** Mówca nie widzi potrzeby istnienia osobnego urzędu ubezpieczeń, gdyż sprawy **mógłby załatwiać departament ubezpieczeń.** W Kasach chorych **było wiele niedomagań.** Niebawem ma być wydana nowela, która **złączy je z całokształtem ubezpieczeń społecznych.** Między innemi chodzi o to, czy ma być **wolny wybór lekarzy.** W zasadzie oczywiście tak być powinno, ale mamy do zanotowania fakt, że w niektórych Kasach chorych na ziemiach wschodnich istnieje deficyt, gdyż **duży procent dochodów idzie na honorarja lekarskie.**

W dyskusji przemawiał sen. Popowski (ZLN.), który domagał się **rewizji ustawodawstwa społecznego,** senatorka Kluszyńska, dalej sen. **Thullie.** Senator Thullie nie jest przeciwny myśli nowelizacji ustawodawstwa o czasie pracy, **ale musi poczynić zastrzeżenia co do nienaruszania 8-godzinnego dnia pracy.** Komisje rozjemcze na wypadek strajku istnieją dotąd **tylko w rolnictwie i u dozorców domowych, ale należałoby je wprowadzić i w innych dziedzinach.** Podobno jest przygotowany dekret Prezydenta Rzpltej o **nadzorze rządu nad instytucjami dobroczynności.** Jest to rzecz, której **należy się przeciwstawić.** Mówca zgłasza rezolucję wzywającą rząd do **odstąpienia od tego zamiaru.**

Następnie przemawiali: sen. **Krzyżanowski** (Klub Pracy), **Osiński** (Wyzwolenie), **Średniawski** (Piast), który złożył rezolucję **wzywającą rząd do znowelizowania ustawy o Kasach chorych tak, aby świadczenia na ich korzyść nie przekraczały możności finansowej płatników.**

—o—

Parlamentarzyści polscy w Paryżu.

Paryż. (PAT.). W trzecim dniu pobytu parlamentarzystów polskich w Paryżu, odbył się **wielki obiad, wydany na cześć gości polskich w Cafée Paris,** przez grupę parlamentarną francusko-polską. W przyjęciu wzięło udział **310 deputowanych i senatorów, oraz szereg wybitnych osób, a w tej liczbie przewodniczący izby deputowanych F. Bouisson, ambasador Chłapowski, marszałek Foch, ministrowie Le Marin i Leygues, ambasador Noulens i inni.** — Pierwszy wygłosił przemówienie deputowany Locquin. Mowca wniósł toast na rzecz **ścisłej solidarności obu narodów, pomyślności i bezpieczeństwa Rzplitej,** długoletniej strażniczki prawa pokoju i wolności. Na przemówienie to odpowiedział senator **Kiniorski,** dziękując gorąco deputowanemu Locquin i innym członkom grupy za życzliwe i serdeczne przyjęcie, zgotowane delegacji polskiej po jej przyjeździe do Francji. Poczem zabrał głos poseł Niedziałkowski, przypominając niezbyt odległą epokę, gdy Francja przedstawiona była jako państwo pobudzające **do wojny.** Tymczasem Polska przyłączyła się bez najmniejszych zastrzeżeń do **układów locarneńskich.** Stanowi to bijące w oczy zaprzeczenie dla tych wszystkich, którzy twierdzili, **iż Polska jest przeszkodą pokoju.** Dalej mowca oświadczył, że granice Polski są **nienaruszalne i niemożliwem jest żądać od jakiegoś narodu, aby ustąpił obszary zamieszkałe** przez swe najwierniejsze dzieci.

Następny mowca deputowany **Bouillon,** przewodniczący komisji spraw zagranicznych izby, powiedział, iż Francja i Polska posiadają łączącą je **cechę wspólną, mianowicie obie one są krajami najbardziej zagrożonemi.** Jedynym sposobem uniknięcia wojen jest **ścisłe zjednoczenie.** Pokój będzie ostateczny dopiero wtedy, gdy ci, którzy pragną go zamącić, przekonają się, że wojna nie będzie dla nich korzystną. Najlepszym środkiem opierania się niebezpieczeństwu jest **ujawnienie się chęci ich zwalczania.** Z kolei zabrał głos poseł **Reich.** Ostatni przemawiał **Paul Boncour.**

—O—

Warszawa. (Telef. wł.) Na Radzie ministrów zostały **uzgodnione punkty sporne między ministerstwami przemysłu i handu, oraz Ministerstwem pracy i opieki społecznej w sprawie najmu pracowników umysłowych.** Rozwiązanie umowy musi być dokonane **na trzy miesiące przed terminem jej rozwiązania,** licząc od daty kalendarzowej. W wypadku okresu próbnego **umowy ma być wypowiadana na dwa tygodnie przed terminem.** Projekt został przesłany Radzie prawniczej.

Na manowcach polityki rządów pomajowych.

MOWA BUDŻETOWA SEN. THULLIEGO.

W dyskusji ogólnej nad budżetem w Senacie, wygłosił w dniu 2 b. m. sen. Thullie z klubu Ch. D., następujące przemówienie, które podajemy z nieznacznemi skrótami:

BEZPROGRAMOWOŚĆ W SPRAWIE SAMORZĄDU.

Ogólną cechą obecnego rządu i poprzedniego p. Bartla, który był właściwie tym samym rządem, tylko pod inną firmą, jest brak programu, a przynajmniej niepewność co do jego programu.

Najjaskrawiej się to objawiło w sprawie ustaw samorządowych, których rychłe załatwienie jest koniecznością wobec tego, że w b. zaborze austrjackim w przeważnej części gmin rządzą komisarze rządowi, a nierozwiązane rady gminne istnieją już od 15 lat. **Rząd najprzód wycofał projekt rządowy i do tego czasu nietylko nie przedłożył nowego, ale nawet nie zajął stanowiska co do projektu zainicjowanego przez posłów** i milcząco przysłuchiwał się obradom Komisji. Nareszcie, gdy Komisja Sejmowa ukończyła II. czytanie ustaw samorządowych, zabrał głos p. Bartel, który się wyraził ujemnie o projekcie i zażądał zmian, zwłaszcza dla Małopolski Wschodniej, potem p. wiceminister Jaroszyński zażądał uchwalenia wniosku Ledwocha, a później reprezentant rządu oświadczył, **że rząd zgadza się na wszystko, co Sejm uchwali. W kilka dni później rząd oświadczył się za kurją uzupełniającą powszechną w Małopolsce.** Wobec takiej ciągłej zmiany stanowiska rządu, stwierdzić należy, że **albo rząd sam nie wie, co zrobi z ustawami samorządowemi**, albo w łonie rządu panuje niezgodność zapatrywań, która się przedostaje nazewnątrz. Podobnie niejasne stanowisko zajmuje rząd co do **ordynacji wyborczej do Sejmu.**

PARTYJNE PROSKRYPCJE.

Rządy pomajowe, które wystąpiły z hasłem walki z partyjnictwem, okazały się najbardziej partyjnemi ze wszystkich. **Jeszcze nie widziała Polska takich rugów partyjnych, jak obecnie**, gdy jednem pociągnięciem pióra przenosi się w stan spoczynku 30 generałów i 553 oficerów. Koroną tej bezwzględnej partyjności rządu jest **trzymanie już dziesiąty miesiąc gen. Rozwadowskiego w więzieniu śledczem** wbrew wyraźnym przepisom ustawy. Z niepokojem widzimy, że miejsce doświadczonych w długoletniej służbie oficerów i urzędników, zajmują ludzie często młodzi, bez doświadczenia i bez studjów.

DWULICOWOŚĆ RZĄDU WOBEC RELIGJI KATOLICKIEJ.

Niejasnym także jest stosunek rządu do religji katolickiej, która według Konstytucji zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Rząd uznaje z jednej strony Konkordat, z drugiej strony jednak nie wykonywa obowiązków, które nań Konkordat nakłada. Toczą się rokowania między Komisją Papieską a rządem co do wykonania Konkordatu i rząd wydaje rozporządzenie co do praktyk religijnych szkoły, które zadawalnia w zupełności ludność katolicką polską. Z drugiej strony prasa półurzędowa „Epoka" i podobno subwencjonowany przez rząd „Głos Prawdy" napadają na Kościół katolicki. A ludność katolicka widząc taki brak linji przewodniej rządu, jest silnie zaniepokojona, zwłaszcza w dziedzinie wychowania religijnego młodzieży katolickiej.

GADZINOWE PODRĘCZNIKI SZKOLNE.

Ministerstwo W. R. i O. P. nie chcąc słusznie wprowadzać monopolu podręczników, poleca jednak wielką ich ilość i zostawia wybór nauczycielstwu. Pomijam tę okoliczność, że wskutek tego widzimy co roku inny podręcznik, a nawet rozmaite podręczniki w tej samej szkole w innych oddziałach, co przyprawia rodziców o niepotrzebne koszta. Ale między poleconemi podręcznikami znajdują się i takie, które **albo podkopują wiarę wogóle, albo przedstawiają fałszywie rolę Kościoła**, naśmiewają się z filozofji chrześcijańskiej. Przeciw takim podręcznikom musimy zaprotestować i żądamy od Ministerstwa, aby **nie polecało dla młodzieży katolickiej podręczników, sprzeciwiających się celowi szkoły** — religijnemu wychowaniu.

A ciekawą jest rzeczą, że do takich podręczników zaliczyć należy naukę geografji: Nałkowskiego „Zarys metodyki geografji" i Romera i Polaczkówny „Geografja dla II. klasy szkół średnich". Za naszych czasów geografja uczyła o krajach, miastach, rzekach, górach, morzach, przemyśle, statystyce i t. d. Teraz w podręcznikach geografji znajdujemy u Nałkowskiego zdanie, że **wierzenia, uważane za święte, są przeżytkiem (!)**, zasługującym na zniszczenie (!), a Polaczkówna daje definicję chrystjanizmu, mahometanizmu i to błędną, albo niezupełną. Jeżeli podręczniki geografji zajmują się określeniem i krytyką religji, **to nie nauczą ani religji, ani geografji**, czego świadkiem są profesorowie uniwersytetu, którzy stwierdzają niski poziom naukowy maturzystów.

To samo jest z historją. Młodzieży zamiast dać wykład zwięzły historji, daje się: Teksty źródłowe do nauki historji w szkole średniej. A przecież jasnem jest, że studjowanie na podstawie tekstów **należy do uniwersytetu, a nie do szkoły średniej.** Ta metoda nauczania w szkole średniej **skutek ma fatalny**, bo młodzież nie jest i nie może być jeszcze przygotowana do studjów źródłowych i do oceny krytycznej źródeł. I tak podanie bezkrytyczne ustępu z kroniki Galla, **może łatwo zohydzić w oczach młodzieży katolickiej postać świętą patrona Polski, św. Stanisława.**

ZATRUTE ŹRÓDŁA.

A walka z niemoralnością, która jest obowiązkiem każdego rządu, jak się u nas przedstawia? Niedawno Sejm i Senat ratyfikowały traktat międzynarodowy o zwalczaniu pornografji a tymczasem pornografja, **niemoralne i gorszące wydawnictwa, książki, przedstawienia w kinach i teatrach, ubiory bezwstydne, zalewają nasze miasta, zatruwają dusze naszej młodzieży, narażają na szwank przyszłość narodu i państwa.** Albowiem tylko naród zdrowy moralnie, ma zapewnioną przyszłość, zgniły moralnie nie znajdzie siły do obrony niepodległości i skazany jest na upadek. Wnosiliśmy pod adresem rządu interpelacje, które nie odniosły żadnego skutku. Dalej „Bocian", „Perskie Oko", „Rakieta" i inne, zatruwają dusze narodu. Komisarz rządu okólnikiem z dnia **11 października 1924 r** interpretuje mylnie ustawę, że tylko wystawianie na widok publiczny, a nie sprzedaż bezwstydnych utworów jest zakazana. A w praktyce i tego się nie wykonuje. Czy rząd nie czuje odpowiedzialności za zdrowie narodu?

NA ZDRADĘ STANU RZĄD MILCZY...

Podobna niejasność panuje co do polityki zagranicznej. Dotąd nasi ministrowie spraw zagranicznych łudzili się i starali się nas przekonać o pokojowych nastrojach Niemiec. Minister Zaleski pierwszy dopiero wypowiedział męskie słowo, że ani piędzi ziemi polskiej Niemcom nie odstąpimy. Cała Polska przyklasnęła tym stanowczym słowom. Ale z drugiej strony, co znaczą te elukubracje organu, podobno przez rząd subwencjonowanego „Głosu Prawdy", który **oświadcza się za niepodległością Ukrainy i równocześnie zupełnie niepotrzebnie pogarsza nasz stosunek do Rosji, z którą racja stanu wymaga jaknajwiększego zbliżenia.** „Głos Prawdy" popełnia w ten sposób **zdradę stanu**, dążąc do **oderwania kresów od Polski.** Co to wszystko znaczy? Dlaczego rząd nie spowodował konfiskaty tego artykułu tak zbrodniczego, skoro inne, mniej szkodliwe, losu tego nie uniknęły?

CO MOŻEMY DAĆ MNIEJSZOŚCIOM?

Wreszcie stosunek rządu do mniejszości narodowych polega **na doktrynie równych praw dla wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę.** Z tym stanowiskiem zasadniczo **zgodzić się nie możemy.** Nietylko Konstytucja, ale i Traktat Wersalski o mniejszościach narodowych, nie traktują jednakowo wszystkich narodowości. O prawach narodowych Polaków w Polsce nie mówi ani Konstytucja, ani Traktat Wersalski, ale mówią o prawach narodowych mniejszości. Jest to zupełnie zrozumiałem. Wszak w Polsce język polski jest urzędowym wszak jasną jest rzeczą, że w szkołach język wykładowy ma być polski. Konstytucja i Traktat Wersalski **mówią tylko o wyjątkach od tych zasad**, które określają osobno dla wszystkich mniejszości, osobno dla żydów. My, chrześcijańska demokracja — w myśl etyki chrześcijańskiej, twierdzimy, że **należy im dać prywatne szkoły z językiem wykładowym odnośnej narodowości.** Ustawy językowe określają prawa innych narodowości w urzędzie i sądzie, dozwolić im należy pogłębiania kultury narodowej, a przedewszystkiem postępować z niemi wedle ogólnych praw państwowych i sprawiedliwości.

Rząd mówi o upaństwowieniu prywatnych szkół nie polskich. Pytam się na jakim artykule Konstytucji i Traktatu o mniejszościach się opiera? Rząd wydaje okólnik o równouprawnieniu języka hebrajskiego i żydowskiego z polskim na wiecach, zebraniach. Konsekwentnie trzebaby od każdego urzędnika żądać znajomości języka hebrajskiego i żydowskiego. Prosimy, by Rząd nam wskazał państwo, któreby tak daleko szło w swej tolerancji dla żydów Rząd proteguje żydów przy nadawaniu koncesyj monopolowych i dozwala, by zagraniczni mężowie stanu interwenjowali na rzecz żydów przy nadawaniu koncesji.

Taką politykę rządu zwalczać musimy jaknajbardziej stanowczo, a mamy za sobą w tym względzie prawie całe społeczeństwo polskie.

Reorganizacja armji we Francji

ZABEZPIECZENIE GRANICY OD NIEMIEC.

Bez hałasu podjęła Francja inicjatywę, która ma zwiększyć bezpieczeństwo kraju. Izba deputowanych radzi w tej chwili nad wniesionym przez min. spraw wojskowych, Painlevé'go projektem reorganizacji armji i rozszerzenia fortyfikacyj nad wschodnią granicą.

Skąpe wiadomości prasowe o tym projekcie nie dają jeszcze pełnego obrazu zmian, które ustawa wprowadza. Pozwalają jednak stwierdzić, że projekt Painlevé'go jest wszechstronny i obejmuje wszystkie rodzaje zabezpieczeń kraju przed napaścią wojenną.

Rozszerza więc naprzód obowiązek obrony kraju na wszystkich obywateli bez różnicy wieku i płci. Przewiduje zamianę armji pochodzącej wyłącznie z powszechnej służby wojskowej na armję, która w części będzie armją zawodową. Podnosi wreszcie liczbę wojska na stopie pokojowej do 520 tysięcy.

Daleko ważniejsze z ogólnego punktu widzenia znaczenie ma ta część planu Painlevé'go, która się zajmuje zabezpieczeniem granicy niemieckiej.

Francja mimo wszystko zdaje sobie sprawę z tego, że same międzynarodowe układy, że nawet traktat gwarancyjny Locarna, nie ubezpieczają jej granic od strony Niemiec Coraz silniejszy ostatnio ruch autonomistyczny wśród ludności alzackiej świadczy, że Niemcy nie przestają myśleć o odzyskaniu utraconych w Wersalu prowincyj.

Wyłoniły się — oświadczył Painlevé w wywiadzie ogłoszonym w „Petit Parisien" — dwa projekty o sprawie zabezpieczenia Francji przed wojną. Jeden przewidywał stworzenie nieprzerwanej linji rowów strzeleckich od Dunkierki do Belfort, — drugi zaś szeregu umocnionych stanowisk. Najwyższa Rada wojskowa sharmonizowała obydwa projekty; w ten sposób powstał plan rządowy.

Ogłoszenie go spotkało się z przychylną oceną przedewszystkiem w kołach umiarkowanych. Jak zareaguje na ten projekt lewica, w szczególności partja socjalistyczna, nie wiadomo. Prawdopodobnie pouczona doświadczeniami roku 1914, będzie raczej markowała opozycję, niż projekt zwalczała. Można więc spodziewać się, że Izba projekt ten, zapewne nieco zmodyfikowany, przyjmie i że w ten sposób zwiększy militarne zabezpieczenie swoich interesów.

Dla nas interesujące są motywy, które Painlevé'go skłoniły do opracowania tego planu. Mówił o nich we wspomnianym już wywiadzie z „Petit Parisien'em".

Stwierdził więc naprzód, że jego plan nie ma charakteru ofenzywy. Jest pomyślany wyłącznie jako obrona bezpieczeństwa i pokoju.

> „Francja bowiem — mówił — którąby nie mogła zwycięsko odeprzeć każdej próby inwazji, stanowiłaby pokusę dla wszystkich ciemnych sił Europy".

Do tego celu zmierza — oświadczył Painlevé — cała polityka zagraniczna Francji, której wyrazem jest pakt locarneński. Ta polityka jednak nie wystarcza... Trzeba i militarnych środków. Nowa organizacja uzbrojenia Francji ma służyć dwom celom: — zapewnienia porządku w zamorskich jej posiadłościach i obrony francuskiej ziemi przed ewentualnym najazdem. Francja zajętą była dotąd odbudowywaniem zniszczonego przez wojnę terytorjum. Przeprowadziwszy je, musi umocnić swoje granice. Przedwojenne bowiem umocnienia straciły znaczenie. Roboty tutaj zaczną się już w lipcu bieżącego roku.

Są to oświadczenia bardzo znamienne... **Z rzadką u przedstawicieli państw szczerością stwierdza bowiem Painlevé poprostu, że się Francja nie czuje bezpieczną od strony Niemiec.** Dalej, uderza położenie nacisku na zapewnienie porządku w kolonjach francuskich; niewątpliwie wrzenie w Chinach i wiążące się z niem niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na inne części Azji odgrywa tu dużą rolę. Charakterystycznym jest wreszcie pośpiech, z którym Painlevé przeprowadza swój plan.

Zapewne Francja wie, co jej wypada robić w obecnych warunkach. Oświadczenie jednak Painlevé'go i jego plan wojskowy są niewesołem stwierdzeniem, że stosunki międzynarodowe nie stoją pod znakiem pokoju.

Widzi to Francja, stąd jej troska o bezpieczeństwo... W gorszem położeniu jest Polska, której granic nawet Locarno nie zagwarantowało! Wniosek stąd już łatwo wyciągnąć.

St. D.

Podejrzana troskliwość o robotników.

Teraz dopiero, bo już wybory blisko.

Na schyłku kadencji sejmowej przypomnieli sobie socjaliści, że robotnik w b. zaborze austrjackim i rosyjskim nie ma dotychczas ubezpieczenia na starość i na niezdolność do pracy, wskutek czego tysiące inwalidów pracy skazanych jest na śmierć głodową, a w najlepszym wypadku na łaskę dobroczynności publicznej nie zawsze dostatecznej. Wysłali tedy socjaliści do p. Bartla delegację z 3 posłów i 7 przedstawicieli górników, imieniem której, jak pisze „Naprzód"

> „tow. poseł Stańczyk zreferował wicepremjerowi konieczność wprowadzenia ustawowego zabezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy".

P. Bartel oświadczył delegacji, że uznaje w całości potrzebę wprowadzenia ubezpieczenia na starość i będzie na Radzie Ministrów popierał odnośne projekty ustaw.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi, zgodnej zresztą z oświadczeniem każdego z rządów poprzednich, udała się delegacja do ministra pracy p. Jurkiewicza (socjalisty), z którym

> „obszernie omówiła sprawę powyższych ustaw".

P. minister zapewnił delegację, że zostały już przygotowane odpowiednie projekty ustaw i znajdują się już w druku. Minister oświadczył, że będzie się starał, aby w jak najszybszem tempie projekty ustaw zostały wprowadzone w życie. Podobne zapewnienia słyszeliśmy z ust wszystkich ministrów pracy. Tak oświadczenie p. wicepremjera jak i p. Jurkiewicza traktujemy z dużą rezerwą, bo nie są one nowe. Rząd, który w sprawach ustawodawstwa społecznego ma pełnomocnictwa, może, bez wielu słów, wydać dekret o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Oczekujemy zatem od rządu nie obietnic, ale czynów.

Pomijam jednak kwestję wiary w oświadczenia rządu. Chodzi mi o co innego, a mianowicie o wyrażenie dużego powątpiewania w szczerość intencji socjalistów, którzy na parę miesięcy przed wyborami zatroskali się tak bardzo o ubezpieczenie na starość. Sprawa tej ustawy ciągnie się od chwili powstania państwa. Ani w Sejmie ustawodawczym, ani też w obecnym, niema chyba stronnictwa czy grupy, którąby nie uznawała potrzeby zapewnienia robotnikowi egzystencji wtedy, gdy stanie się niezdolny do pracy. Niejednokrotnie też, zwłaszcza ze strony Ch. D. **zgłaszano na Sejmie wnioski** w tej sprawie, wnioski jednomyślnie uchwalane przez cały parlament. Wnioski te zawierały żądanie, by **rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy.** Żądanie to było słuszne, bo trudno wymagać, by opracowanie tak ważnej i dużych studjów wymagającej ustawy, mogło być dokonane przez pojedynczego posła, czy nawet grupę poselską. Odnośne materjały może zgromadzić jedynie rząd, rozporządzający odpowiednim aparatem technicznym, mający możność zasięgania opinji znawców, lub też wysłania zagranicę delegatów, którzyby zbadali całe zagadnienie ubezpieczenia tam, gdzie ono już obowiązuje. Z tych też powodów nie może Sejmu spotkać zarzut, że z jego inicjatywy nie wyszedł projekt odnośnej ustawy. Zarzut taki należy natomiast skierować pod adresem rządów zwłaszcza ministrów pracy, którzy nie spełnili swego kardynalnego obowiązku nałożonego na nich uchwałami Sejmu.

Pamiętać trzeba, że **resort ministerstwa pracy i opieki społecznej spoczywał** — poza nielicznymi wyjątkami (Pehowski—Jankowski) — **wyłącznie w rękach socjalistów** i oni też są odpowiedzialni za zwłokę w uchwaleniu ubezpieczenia na starość i na niezdolność do pracy. I jeśli dziś szlą towarzysze delegacje do swego ministra i do rządu, który w znacznej mierze im zawdzięcza swoją władzę — to tomsamem przyznają, że **ich ministrowie nie spełnili swojego obowiązku**, że socjalistycznym ministrom pracy zawdzięczają tysiące robotników nędzę i poniewierkę, w jaką popadli wskutek starości i niezdolności do pracy. Wysyłanie socjalistycznych delegacji w sprawie ubezpieczenia jest stwierdzeniem, że **socjalista, dorwawszy się do władzy, zapomina o swoim programie**, że dola robotnika mało go obchodzi, gdy dorwał się do żłobu rządowego. I dlatego ostatni występ pp. Stańczyka i Regera przyjąć musi świat pracy z niedowierzaniem i potraktować wyłącznie jako trick przedwyborczy. Robotnik łudzony w maju cudownemi obietnicami, domaga się ich realizacji. O tem wiedzą socjaliści, jak również o tem, że niespełnienie tych obietnic przerzedzi przy wyborach ich szeregi. Stąd to ta wielka troska o robotnika, stąd owa delegacja.

Osobiście jestem przekonany, że rząd obecny dla ratowania siebie i swych socjalistycznych sojuszników, będzie musiał poczynić pewne kroki w sprawie ubezpieczenia na starość. Zawiodły obietnice podwyżki płac, walki z bezrobociem, spadku drożyzny — trzeba przez ubezpieczenie na starość utrzymać robotnika w mniemaniu, że rewolucja majowa jednak mu przyniosła pewne korzyści. Bez realizacji przynajmniej jednego postulatu, masy robotnicze oświadczą się przy wyborach przeciw rządowi

i przeciw tym stronnictw., które go popierają. Obecna przegrana będzie przyczyną, dla której rząd pójdzie w sprawie ubezpieczenia na rękę socjalistom. A zatem nie interes szerokich warstw robotniczych, ale wyłącznie ciasny interes partyjny jest źródłem owej troskliwości PPS. o ubezpieczenie robotnika. O tem dobrze wie większość robotników i nie da się obałamucić delegacjami macherów socjalistycznych.

Jan Puchałka.

Zydowski proces w Przemyślu.

Stary rabin w rękach szantażystki.
(Przesłuchanie rabina).

Obecną rozprawę można nazwać procesem żydowskim, bo nietylko toczy się między ortodoksyjnymi żydami, ale poruszył i zainteresował nie tylko żydów z małomiasteczkowego ghetta, ale literalnie całą inteligencję żydowską, która tłumnie obległa gmach sądowy. Pomimo posterunków policyjnych, pomimo licznych kordonów strażników, trudno docisnąć się do sali rozpraw nawet... trybunałowi. Wstęp na salę trzeba zdobywać wprost szturmem. Od lat dziesiątek nie pamiętają, aby kiedykolwiek przy rozprawie było takie zainteresowanie wśród żydów, bo z polskiej publiczności można na palcach policzyć. Również sprawozdawcy żydzi zjechali się z Warszawy, a nawet z Wiednia, nie licząc tutejszych korespondentów z bardzo małemi wyjątkami żydów.

Po trzechdniowem przesłuchaniu oskarżonej o szantaż Zlaty Rubin, wezwano na rozprawę głównego świadka a zarazem oskarżyciela, starego rabina z Radymna, Samuela Spirę. Mimo sprzeciwu obrony — rabina zaprzysiężono. O ile Zlata Rubin robi niekorzystne wrażenie, o tyle ów rabin więcej dodatnie jako — zdaje się — ofiara szantażystki. Jestto 67-letni starzec w chałacie, z jarmułką na głowie, o długiej czarnej brodzie, z pejsami, lekko szpakowaty, spokojny, pochylony, typ żyda z prowincji. Na pytanie przewodniczącego opowiada zgodnie z aktem oskarżenia o swoim wyjeździe do Ameryki, kiepską polszczyzną, o pobycie tamże i poznaniu się ze Zlatą Rubin i z jej zmarłym mężem. Zeznaje spokojnie, z powagą, powołując się ciągle na złoż. przysięgę i na Boga. Przyznaje, że od niej pożyczył 1.000 dol. do pewnego interesu, ale jej oddał. Ślubu rytualnego z nią nie brał, lecz tylko jakiś **ślub cywilny** i sam nie wie, czy to był ślub, bo zaprowadziła go do jakiegoś urzędu i tam kazali mu się podpisać. Do tego kroku zmusiła go groźbą rewelacji o zaszłych między nimi stosunkach i konsekwencjach ich. Powołując się na swoją przysięgę, zeznaje, iż stanowczo nie miał z nią żadnych stosunków. W czasie zeznań rabina, Zlata Rubin ustawicznie mu przerywała: „nieprawda!“, a zgromiona przez przewodniczącego, to głośno śmiała się, to załamywała ręce i tak gestykulowała, że aż ją własni obrońcy musieli mitygować.

Rabin opowiada dalej, iż był w Ameryce dwa lata i tam zarobił na praktykach religijnych 10.000 dolarów! Gdy go obrońcy Zlaty Rubin zaczęli egzaminować, czem właściwie tyle pieniędzy zdobył, oskarżony tłómaczy, że przy przejeździe jego żydzi dawali do ręki po kilka i kilkadziesiąt dolarów, a on potem wydawał „kwitki jako cadyk“. Dr. Grossfeld (obrońca Zlaty R.): Ale pan tu nie jest cadykiem? Rabin: Czemu nie? Ja tu także „cadyk“ ale mi tu nie chcą dawać! To mówiąc śmieje się. Gdy obrońcy poczęli kwestjonować wysokość dochodów rabinackich, rabin zirytowany, wykrzyknął: To jest taki „handel“, który wszędzie idzie! Wogóle obrońcy Zlaty Rubin, a jest ich trzech, tak biorą w krzyżowy ogień pytań rabina, że aż przychodzi do scysyj słownych między nimi a zastępcą jego i prokuratorem, skutkiem czego rozprawa przeciąga się i jak tak dalej pójdzie, to przeciągnie się do przyszłego tygodnia. Konfrontacja rabina z oskarżoną odbyła się w piątek.

Gezet.

Na ziemiach Rzplitei.

Tragiczna śmierć ucznia w Zakopanem.

Onegdaj w Zakopanem 16-letni uczeń Kusz wszedł na dach domu, by sprawdzić, czy nie zapaliły się sadze w kominie, z którego unosił się podejrzany dym. Gdy schodził z dachu, poczuł nagle, że drabina się usuwa, schwycił się więc za wystającą zmurszałą dachówkę i wraz z nią runął na pobliski płot, wbijając się brodą w ostrą żerdź płotu, tak nieszczęśliwie, że stracił mowę i zmarł po kilkugodzinnych męczarniach.

Dwa wyroki śmierci w Rzeszowie.

W sądzie okr. karnym w Rzeszowie zapadł wyrok przeciw 19-letniemu parobkowi Godkowi i 34-letniej Chruścielowej, oskarżonym o skrytobójcze morderstwo na osobie męża Chruścielowej. Dokonał go Godek, kochanek Chruścielowej za namową tej ostatniej. **Obojga zbrodniarzy skazano na karę śmierci.**

Dwa zagadkowe wypadki w Warszawie.

W Warszawie zdarzyły się onegdaj dwa zagadkowe wypadki. W pierwszym wypadku poniosła śmierć w tajemniczych okolicznościach nauczycielka muzyki, Helena Szipkówna, **którą zastano leżącą na podłodze bez życia, w kałuży krwi.** W mieszkaniu nie natrafiono jednak na ślady zbrodni w celach rabunku. Także i sposób życia nauczycielki nie wskazuje na to, aby popełniła ona samobójstwo.

Na podwórzu domu zaś przy ul. Szerokiej w Warszawie znaleziono **omdlałego Franciszka Grzegorczyka, pracownika państw. monopolu spirytusowego, całego okrwawionego, któremu wycięto język.** Kto to uczynił i z jakiego powodu, trudno będzie stwierdzić, ponieważ Grzegorczyk jest analfabetą i nie będzie mógł dać piśmiennych wyjaśnień.

Morderstwa, morderstwa.

Onegdaj w pobliżu Białegostoku **został zamordowany w wagonie** niejaki Efraim Wajnsztajn, jadący z Białegostoku, **przez dwóch nieznajomych mężczyzn i wyrzucony przez okno.** Na torze koło Andrzejowiec znaleziono trupa Wajnsztajna, obrabowanego z pieniędzy.

Nieznani na razie bandyci **zamordowali nocą handlarza skór, Moryca Tannchen w Rogoźnie i skradli z kasy ogniotrwałej w sypialni przeszło 20 tys. zł.**

—oOo—

PRZYJAZD GEN. J. HALLERA DO ZAKOPANEGO. Do Zakopanego przybył przed kilku dniami na krótszy wypoczynek gen. Józef Haller i zamieszkał w sanatorjum „Czerwonego Krzyża“.

RZĄD ZATWIERDZIŁ PLAN „WIELKIEJ WARSZAWY“, w szczególności plan zabudowania byłego fortu Górki Grochowskiej na Pradze, zabudowania Alei Sejmowej między Aleją Ujazdowską, Przejazdem i Tłómackiem, zabudowania Dolnego Mokotowa, otoczonego ulicą Belwederską, wkońcu zabudowania terenów na Bielanach, na których stanąć ma kolonja urzędnicza.

SCHRONISKO TURYSTYCZNE POD HOWERLĄ. Stanisławowski oddział Tow. Tatrzańskiego przy współudziale oddziału Czarnohorskiego nosi się z zamiarem wybudowania schroniska turystycznego na Zaroślaku pod Howerlą. Na zdobycie na ten cel funduszów, urządzono w Kołomyji cieszącą się wielkiem powodzeniem wystawę krajobrazu polskiego.

„SŁOWO“ SKONFISKOWANE... PO NIEWCZASIE. Władze centralne poleciły województwu wileńskiemu skonfiskować numer pisma „Słowo“ z 1 b. m., za artykuł p. t.: „Realny program w sprawie litewskiej“.

POŻAR W ŁAŹNI WOJSKOWEJ W STRYJU. Przed kilku dniami wybuchł w Stryju z niewiadomych powodów pożar w łaźni wojskowej która spłonęła prawie doszczętnie.

—o—

Z całego świata.

Biskup gdański za zgodą z Polakami.

Biskup gdański O'Rourke wystosował do duchowieństwa i wiernych diecezji gdańskiej obszerny list pasterski, w którym w ostrych słowach występuje przeciw nacjonalistycznej nienawiści, szerzonej na terenie w. m. Gdańska.

Wielu górników zginęło
w ostatniej katastrofie angielskiej?

Według dalszych szczegółów strasznej katastrofy wybuchu gazów w jednej z kopalń w Monmoutshire w południowej Walji, w ciągu nocy rozpoczęto przewietrzanie galerji, które napełnione były gazem, poczem przystąpiono do dalszej akcji ratunkowej, natrafiając jednak że już tylko na trupy górników. Okazuje się, że eksplozja spowodowała największą śmiertelność w galerjach, odległych o milę od dna sztolni, a znajdujących się na głębokości 1200 stóp pod powierzchnią ziemi. Znajdujący się tam górnicy zostali odcięci zwaliskami sklepienia. Liczbę ofiar katastrofy w kopalni Ebb Valle **obliczają na 75 osób.** Liczba ta obejmuje już 45 górników, których dotychczas nie zdołano z zasypanej kopalni wydostać. Komunikat oficjalny zaś podaje do wiadomości, **że podczas katastrofy w Ebb Valle zginęło 52 osoby,** a w Nottigshamshire 13.

Ford o obowiązkach miljonerów.

Mówięc o obowiązkach miljonerów, oświadczył Ford jednemu z dziennikarzy amerykańskich, że głównem zadaniem tych bogaczy powinno być takie użycie swoich bogactw, któreby nauczyło ludzi cenić wartość pracy i szukać drogi do wzbogacenia się przez własną inicjatywę. „Moje przedsięwzięcia — mówił Ford — dają tysiącom ludzi pracę, a wielu setkom możność wzbogacenia się. Los tych przedsięwzięć nie jest zależny przeto od mojej osoby; będą one trwać i po mojej śmierci Dlatego też nie widzę konieczności pisania t. zw. testamentu. Nie chcę rozporządzać tem, na co się składa praca innych ludzi. — Dodajmy od siebie, że Ford nie miał w swoich zakładach strajku od 20 lat.

Czy istnieje „mowa“ małp?

Zdaniem niemieckiego zoologa Wernera, małpy są jedynym gatunkiem zwierząt, które posługują się dźwiękami, zbliżonymi do artykułowanej mowy ludzkiej. Przy pomocy fonografu angielskiego uczonego Garnera utrwalono „mowę“ różnych gatunków małp i stwierdzono, że posługują się one conajmniej 30 rozmaitymi dźwiękami i że do każdego poszczególnego dźwięku przywiązane jest w obrębie tej samej gromady małp pewne znaczenie. Wywody Wernera popiera zoolog Heck. Natomiast zoolog Köhler, który tą sprawą również się zajmował, wyraźnie oświadcza, że dźwięki małpie istnieją, nie są jednak wcale wyrazami pojęć, ale uczuć tylko, jak radości, strachu, bólu i t. d.

—o—

KIEREŃSKI JEDZIE DO AMERYKI. Z Nowego Jorku donoszą, że znany działacz socjal-rewolucjonistyczny rosyjski, Kiereński udaje się z Paryża do Ameryki, aby tam pracować nad wyzwoleniem Rosji. Stany Zjednoczone wydają się mu być najlepszą podstawą operacyjną w tym kierunku.

POŻAR STRAWIŁ PRZESZŁO 300 BUDYNKÓW W INDYJSKIEM MIASTECZKU. W Tavoy w Burmie (Indje) wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padła cała dzielnica centrum handlowego Burmg-Tevoy. Spłonęło przeszło 300 budynków drewnianych.

AKROPOLIS ATEŃSKIE OKRADZIONE. Ostatnio zdołano przyłapać w Atenach sprawców tajemniczych kradzieży rzeźb greckich, dokonywanych w murach starożytnego Akropolisu. Są to trzej rysownicy, zatrudnieni w niemieckiej szkole archeologicznej w Atenach. Skradli oni kilka cennych dzieł, z których niektóre zdołali już wywieźć do Niemiec.

TAKSAMO I U NAS. Jedna z berlińskich wytwórni filmowych postanowiła nakręcić film, noszący tytuł: „Burzliwe posiedzenie Reichstagu“. Cenzura filmowa jednak nie dopuściła do nakręcenia filmu, aby nie uwłaczać godności przedstawicielstwa narodowego przez ilustrowanie niezawsze pouczających i budujących scen awantur i bijatyk w parlamencie.

NOWE WYDANIE AFERY FUCHS—ZAPŁATYŃSKI W NEAPOLU. W Neapolu wykryła policja w ostatnich dniach szajkę, która wysyłała do komisji poborowej osoby słabe i chorowite, zamiast zdrowych, zaopatrując je

w fałszywe dokumenty. W ten sposób zdołała uwolnić od służby wojskowej 3000 młodych ludzi, z których każdy musiał zapłacić za to szajce około 6000 lirów.

266 GODZIN TAŃCZYŁ BEZ PRZERWY. Z Paryża donoszą, że jeden z nauczycieli tańców w Algierze, tańczył bez większej przerwy 266 godzin i 15 minut. Po każdej godzinie zabawy tanecznej odpoczywał tylko przez 3 minuty, zdobywając w ten sposób rekord światowy w długości tańca.

KRÓTKIE WŁOSY SĄ JUŻ PRZYCZYNĄ NIEJEDNEJ TRAGEDJI. W miasteczku Barbonville w stanie Kentucky zastrzelił się 28-letni James Williamson, miljoner. Przyczyną samobójstwa była kłótnia ze żoną, która zapowiedziała małżonkowi, że pójdzie do fryzjera i każe sobie postrzyc włosy a la garconne, na co nie chciał się zgodzić nieszczęśliwy mąż. Ponieważ uparta małżonka stała twardo przy swojem zdaniu, zrozpaczony mąż chwycił dubeltówkę i zastrzelił się śrótem.

FRANCUSKI ADMIRAŁ — KSIĘDZEM. B. francuski admirał Malcor wstąpił przed trzema laty, mając lat 60. do nowicjatu Ojców Białych i został w tych dniach wyświęcony. Prymicje odprawił w Tulonie wobec licznej rzeszy dawnych swych podwładnych żeglarzy.

Smierć Michała Arcybaszewa.

Jak donosi PAT, **onegdaj zmarł w szpitalu wojskowym w Warszawie słynny pisarz rosyjski, Michał Arcybaszew.** Zmarł na zapalenie opon mózgowych.

Arcybaszew urodził się w r. 1878 w Charkowie; szczyt jego działalności pisarskiej przypada na lata 1900—1910; były to lata żywego i gorączkowego ruchu w literaturze rosyjskiej, przeżywającej okres odpowiadający naszej Przybyszewszczyźnie i kampanji „Młodej Polski“. Przyjął się wtedy w literaturze rosyjskiej ostatni krzyk „z zachodu“, doprowadzony tu do ekstremu: nihilizm społeczny, radykalizm ideowy, pozytywizm literacki. W owych latach wybił się 30-letni Arcybaszew na czoło swych kolegów Kuprina, Andrejewa, Balmonta naturalistycznym romansem „Sanin“, który jest jego najlepszem dziełem i który zjednał mu popularność i sławę zagranicą. Powieść ta została skonfiskowana wskutek brutalności i naturalizmu w traktowaniu scen erotycznych. Przed paru laty widzieliśmy nawet „Sanina“ sfilmowanego na ekranie. Pozatem pisał Arcybaszew szereg utworów mniejszych (widzieliśmy również w Teatrze Słowackiego jego ponury, typowo rosyjski dramat p. t. „Zazdrość“); wszędzie niemal przewijała się w nich żyłka satyryczna. Po przewrocie bolszewickim, uciekł z Rosji przed prześladowaniem i przybył do Polski w r. 1923. Tu osiadł na stałe w Warszawie, prowadząc początkowo działalność beletrystyczną, a następnie przerzucając się do publicystyki. Pracował w charakterze współpracownika, a potem współredaktora organu emigracji rosyjskiej w Polsce „Za Swobodu“, zasilając go rzeczami przeważnie literackiemi. Z jego śmiercią schodzi do grobu jeden z reprezentantów starej generacji pisarzy rosyjskich, zdecydowanych wrogów obecnego ustroju bolszewickiego, jak Mereżkowski D., Andrejew, i inni.

Nauczycielskie konferencje rejonowe.

Z kół nauczycielskich otrzymaliśmy następujący artykuł, który zamieszczamy jako materjał dyskusyjny:

Do ogólnego chaosu w szkolnictwie, przybyły jeszcze tak zwane „konferencje rejonowe" z lekcjami praktycznemi. Istnieją one tylko w szkolnictwie powszechnem, a mają na celu dokształcanie nauczycieli w kierunku ściśle pedagogicznym i metodycznym. Czy one spełniają zadanie i jakie jest w tym kierunku zapatrywanie samego nauczycielstwa?

W każdej innej dykasterji wystarczają egzamina fachowe. W szkolnictwie powszechnem, widać nie — bo ciągle uważa się nauczyciela za niedokształconego i wymyśla się coraz to nowe sposoby dokształcenia go. Na domiar złego samo nauczycielstwo nie umie zająć wobec nich stanowiska. Gdybyśmy urządzili w całem państwie plebiscyt np. na temat „konferencyj rejonowych", mam wrażenie, że ujawniłyby się znaczne odchylenia dzielnicowe. Większość byłej Kongresówki, która nie miała zorganizowanego szkolnictwa polskiego i takich eksperymentów nie robiła, oświadczyłaby się za konferencjami — kto wie jednak, czy nie znalazłyby się i zdania przeciwne, poparte rzeczowemi argumentami... W byłej „Galicji", gdzie szkolnictwo było rozganizowane (nie chodzi w tej chwili o to, jak i komu służyło?) co do wartości lekcyj praktycznych, są sądy wyrobione. Odbywały się one jeszcze przed 50 laty, również początkowo **„pod przymusem"**, później **„na ochotnika"** aż wreszcie władze szkolne zaniechały ich zupełnie, względnie pozostawiły tę sprawę uznaniu poszczególnych kierownictw szkół więcej-klasowych! Mojem zdaniem, uczynily bardzo słusznie... Co do Poznańskiego, które za czasów zaborczych również nie miało polskiego szkolnictwa, pytałem w czasie wakacji kilku Kolegów i Koleżanek, jak zapatrują się na konferencje rejonowe i lekcje praktyczne. Jedni wyrażali się dość sceptycznie, drudzy nie chcieli nawet o tej materji mówić, inni uważali ją za jakąś niezasłużoną karę i **„bicz Boży"** świstający nad nauczycielstwem w rękach inspektorskich, jeszcze inni wreszcie wyrażali się o nich nader ujemnie z powodu przymusu, niskiego poziomu dyskusji, szopek szablonowych, animozyj osobistych i najważniejsza rzecz żalenia się ludności, że **„szkoła stoi"**, a nauczycielstwo się „bawi" (?), tudzież wogóle fiaska z lekcyj praktycznych. Jako ilustrację przytoczę obrazek, nakreślony ręką kolegi, a umieszczony w jednem z pism fachowych:

„Nauczycielstwo, zjechawszy się w 40—50 podwód, zajmuje całe podwórze szkolne i sąsiednie wolne place, co wygląda wcale **jarmarcznie...** Dzień roboczy zeszedł wieśniakowi **na marne**, w kilkudziesięciu **szkołach niema nauki**, furmani opowiadają sobie różne rzeczy, krytykują taki zjazd, ruszając ramionami i dziwują się, że się nauczycielstwo bawi (?), śpiewa, a czasami tańczy. Powstaje jakaś dziwna atmosfera".

Rzeczywiście dziwna, przykra i przygnębiająca: bo ludność wie, że **nauki niema, sarka, żali się**.

Nie koniec na tem. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że dany powiat jest podzielony na 10 do 15 lub nawet więcej rejonów, a konferencyj jest rocznie „tylko" 5, według rozporządzenia (a po miastach znacznie więcej!), to przeciętnie 50 lub 75 razy **są szkoły w powiecie zamknięte**, nauczycielstwo poddane jest **zupełnie niewinnie surowej krytyce ludności wiejskiej**, a po miastach inteligencji i mieszczaństwa. Po południu po nauce szkolnej konferencje odbywać się **nie mogą** z tej prostej przyczyny, że wiele osób z pośród nauczycielstwa uczy również w szkołach przemysłowych, dokształcających, inni zaś pracują w różnych instytucjach i towarzystwach oświatowych! Jeszcze nie koniec. Jeżeli się do owego zła doda stronę materjalną nauczycielstwa (kilkanaście złotych za podwody), to dopiero ujawnia się tu cały dramat stosunków, niepotrzebnie stworzonych. Te dwa argumenty wystarczą zupełnie, aby **„konferencje rejonowe" znieść** i nie dawać powodu do nader przykrych widowisk ludności wiejskiej i miejskiej, oraz **nie stwarzać przyczyny** złej opinji o szkole i nauczycielstwie.

A teraz przejdźmy do istoty lekcyj praktycznych, tak zwanej dyskusji krytycznej. Byłem na różnych lekcjach w liczbie około 40. Z tej ilości tylko dwie były oryginalne i zajmujące: pierwsza z geografji przy pomocy obrazów świetlnych i druga z przyrody, reszta zaś w liczbie 38, to zwykły szablon oklepany... Jest zawsze kłopot z wyborem prelegenta, który musi mieć silne nerwy. Młodzi Koledzy ucbylają się od lekcji, wymawiając się tem, że chcą się nauczyć od starszych. Starsi **zaś** bardzo słusznie zauważają, że gdy młodzi sami nie będą prelegentami, nigdy się nie nauczą ze słuchania drugich. A dyskusje krytyczne? Tu trzeba sobie powiedzieć prawdę w oczy. Stoją one na bardzo niskim poziomie. Często taka dyskusja przypomina „utwór" poety futurystycznego. A niejednokrotnie inspektor szkolny słucha..., słucha... i słucha... i nic fachowego ani oryginalnego nie wniesie.

Trzeba przeto coś z temi konferencjami zrobić: **znieść zupełnie, albo też gruntownie zmodyfikować!** Znieść — powiedzą niektórzy zapaleńcy — nie jest sztuką, ale co za to dać? Choć osobiście jestem ich zasadniczym przeciwnikiem ze względów wyżej przytoczonych, zaproponowałbym następującą modyfikację:

1) Przy każdej szkole więcej-klasowej niechajby owe lekcje **dobrowolne** (nie przymusowe) pozostały. 2) Lekcje praktyczne powinny być właściwie na kursach, urządzanych dla młodych sił nauczycielskich. 3) Należałoby zreformować seminarja nauczycielskie, w których przez 4 lata kandydat pobierałby nauki ogólne, a 2 lata praktyczno-pedagogiczne — ewentualnie kandydat kończyłby szkołę ogólno kształcącą, a następnie 2—3 letnie **„Pedagogium"** z charakterem szkoły wyższej. 4) Zupełnego ich zniesienia szkolnictwo wcale **nie odczuje, ani nauka, ani metoda nie ucierpi**, ponieważ ściśle rzecz biorąc, **kierownik szkoły pozostanie dla młodych sił doradcą pedagogicznym**, jak również inspektor szkolny powiatowy! Trzeba im jednakowoż stworzyć odpowiednie warunki **pracy**: kierownika szkoły 7 kl. nie obarczać prowadzeniem klasy, a inspektora balastem biurokratycznym. Nadto inspektor i kierownik szkoły **powinni odznaczać się doświadczeniem życiowem, taktem, wiedzą i oczytaniem**, aby sami przedewszystkiem mogli iść naprzód i realizowali wysokie ideały nauczyciela!

F. J. T.

Wiadomości watykańskie.

Ceremonja uznania cnót Ks. Jana Bosco.

Dn. 28 lutego br. Ojciec św., jako Głowa Kościoła i św. Kongregacji dei Riti, zatwierdził uroczyście orzeczenie tejże św. Kongregacji o posiadaniu cnót teologicznych i kardynalnych w stopniu heroicznym przez świątobliwego ks. Jana Bosco, założyciela Zgromadzenia OO. Salezjanów i Instytutu Cór N. P. Marji Nieust. Pomocy. W auli konsystorjalnej zgromadziło się przeszło 300 osób, m. in. Kurja generalna Zgrom. OO. Salezjanów wraz z przełożeństwem Instytutu Cór N. P. Marji, arystokracja i szlachta Piemontu łącznie z patrycjatem rzymskim, dalej korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, a pośród jego członków radca poselstwa Nikaraguy, markiz Persichetti-Ugolini z małżonką, siostrzenicą papieża, wreszcie liczni prałaci i osoby prywatne.

O godz. 11 w otoczeniu św. Kollegjum kardynalskiego i swego dworu wszedł do auli Papież i zajął miejsce na tronie. Tuż przy tronie stanęli Mgrowie Caccia Dominioni i Sanza de Samper. Sekretarz św. Kongregacji dei Riti Mgr. Guerri zaczął czytać w pięknej łacinie Cycerona relację historji procesu, która kończy się jednogłośnem wotowaniem i orzeczeniem Kongregacji, mocą którego uznaje, że świątobliwy Don Bosco posiadał w stopniu heroicznym teologiczne cnoty Wiary, Nadziei i Miłosierdzia, oraz kardynalne Roztropności, Sprawiedliwości, Męstwa i Wstrzemięźliwości, a zaczem prosi o zatwierdzenie tego orzeczenia przez najwyższy autorytet Papieża. Pius XI odpowiedział przyzwalająco, poczem do tronu papieskiego zbliżył się postulator procesu, gen. prokurator OO. Salezjanów Don Tomasetti i odczytał dziękczynny adres. Po skończeniu czytania adresu przemówił Ojciec św. W przemówieniu swem wyraził się, że wielkich i pamiętnych dzieł dokonują ludzie należący do dwóch kategoryj. Pierwsi to ci, którzy spełniają wielkie czyny przy pomocy potężnego ramienia, siłą, przemocą i zgrozą; drudzy zaś słabi, z duszą przepełnioną miłością, ożywieni energją dobroci przeprowadzają bez rozgłosu dzieła, użyteczne ludzkości. Świątobliwy Don Giovanni Bosco zalicza się do tej drugiej kategorji. Wspominając o swych własnych początkach życia w świecie ksiąg, podkreślił niezliczone prace ewangelizacyjne Don Bosca i wskazał na chlubne i szybkie postępy pracy ewangelizacyjnej w czasie mało co dłuższym nad lat 40, w którym to czasie podwoiły się, potroiły w tysiące Domy, Szkoły, Warsztaty, Misje Salezjańskie na całej kuli ziemskiej i przyprowadziły na łono Kościoła św. miljony dusz nowych wyznawców Boga i Prawdy.

Z sankcją uznania cnót w stopniu heroicznym u świątobliwego Don Bosca, proces o jego beatyfikację wchodzi w swoje stadjum końcowe. Zakończenie procedury samego procesu teraz już nastąpi rychło, tak, że w kołach watykańskich mówią, iż beatyfikacja założyciela Salezjańskiego Zgromadzenia nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Romsz.

Szachy — „królewska gra"!...

O trunieju Wielkich Mistrzów w Nowym Jorku. — Sprytny Capablanca, „champion of the world", intryguje przeciwko jedynemu swemu przeciwnikowi, Laskerowi. — Nagrody dla Mistrzów. — Buenos Aires ofiarowało 10.000 dolarów na match (o mistrzostwo świata) Capablanci z Alechinem.

Kroniki roku bieżącego zanotują dwa wydarzenia, oddawna wyczekiwane przez cały świat szachowy. Jednem jest to świeżo rozpoczęty **turniej wielkich mistrzów w Nowym Jorku**, drugim jest **match o mistrzostwo świata między Capablancą a Alechinem.** Na temat obydwu snuć można całe tomy przypuszczeń proroctw i przewidywań, a niezawodnie każde z nich zgotuje swym prorokom niejedną sensacyjną niespodziankę.

Turniej w Nowym Jorku jest niezawodnie najciekawszym, jaki kiedykolwiek miał miejsce, **gdyż bierze w nim udział 6 szachistów**, z których każdy może śmiało pretendować do pierwszego miejsca. Miał to być turniej, w którego skład wchodziliby wyłącznie pretendenci do tronu szachowego, a więc rywale Capablanci, co niezupełnie się jednak udało gdyż Lasker i Bogolubow z różnych powodów nie biorą udziału w turnieju i zostali zastąpieni przez niewiele im ustępujących: Spielmanna i Marshalla. **Grają więc ostatecznie: Alechin, Capablanca, Marshall, Niemcowicz, Spielmann i Vidmar.** Wystarczy odczytać te nazwiska, by nabrać pewności, że będzie to walka „na śmierć i życie" o każdy punkt i że ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi zapewne w ostatniej dopiero rundzie. Będzie to zmaganie się sześciu równorzędnych zupełnie tytanów szachownicy, tem ciekawsze i bardziej fascynujące, że każdy z nich przedstawia sobą całkowicie odrębną indywidualność.

Charakterystykę tych sześciu „tytanów mózgowych" podamy w następnym numerze.

Z powodu nieobecności Laskera i Bogolubowa, turniej ten wiele traci na wartości. Lasker otrzymał zaproszenie, lecz nie przyjął go z powodów osobistych. Ogłosił niedawno artykuł w holenderskiem czasopiśmie „Telegraaf", w którym stara się ten swój krok usprawiedliwić. Komitet turniejowy składa się **bowiem** z tych samych ludzi, od których już podczas wielkiego nowojorskiego turnieju w 1924 roku **doznawał Lasker ciągłych szykan i nietaktów. Są to zagorzali zwolennicy Capablanci**, a wiadomą jest rzeczą, że mistrz świata **najwięcej obawia się spotkania właśnie z Laskerem**, który ciągle jeszcze, mimo utraty tytułu „champion of the world", **jest najsilniejszym szachistą świata i najwytrawniejszym graczem turniejowym.** Gdyby Lasker wziął udział w turnieju, jest rzeczą prawie pewną, że jemu przypadłoby pierwsze miejsce, a Capablanca usilnie stara się podtrzymać swój prestige, nadszarpnięty ostatniemi jego wynikami na wielkich międzynarodowych turniejach w Nowym Jorku 1924 r. (drugie miejsce po Laskerze) i w Moskwie 1925 r. (dopiero trzecie miejsce po Bogolubowie i Laskerze). Chcąc uniknąć niemiłych dla siebie wystąpień, odmówił Lasker wzięcia udziału w turnieju i do Nowego Jorku nie pojechał. **Natomiast Bogolubow nie stawił się z przyczyn materjalnych**, gdyż nie zgodzono się na wypłacenie mu nadprogramowego honorarjum **w kwocie 1.500 dolarów.** Pomimo braku tych dwóch championów, turniej nowojorski jest **najciekawszem wydarzeniem szachowem od czasu wojny** i przez cały długi miesiąc utrzymywać będzie w napięciu szerokie koła zainteresowanych. Każdy uczestnik turnieju **gra aż 4 partje z każdym ze swych przeciwników**, cały więc turniej składać się będzie z 20 **rund i potrwa cztery tygodnie.** Uczestnicy musieli się zobowiązać **do niepublikowania żadnej z granych partyj**, nim nie zostanie wydana **książka turniejowa** w opracowaniu samego mistrza Capablanci. Pierwsza nagroda wynosi **2000 dolarów, druga 1.500 dol., trzecia 1000 dolarów**, a nienagrodzeni otrzymają **po 70 dol. za punkt.** Koszta utrzymania i podróży będą pokryte.

Po skończonym turnieju, ma być ostatecznie **ustalony termin matchu o pierwszeństwo świata między Alechinem i Capablancą.** Będzie to może najciekawszy match, jaki kiedykolwiek rozgrywano, gdyż spotkają się tu dwie zupełnie sprzeczne indywidualności, a każda **genjalna w swym rodzaju.** Walczyć będzie **wyobraźnia z zimnem wyrachowaniem! należy** się jednak spodziewać, że to drugie, mimo wszystko, zwycięży. Match odbędzie się zapewne **w Buenos Aires**, gdyż tamtejsze sfery szachowe ofiarowały potrzebną do odbycia się matchu **sumę 10.000 dolarów.** Jako jeden z warunków matchu, wysunął Capablanca żądanie, **by w ciągu 2 i pół godziny obowiązywało zrobienie 40-tu posunięć**, a nie, jak dotychczas praktykowano, **30 posunięć na 2 godziny.** Chcąc więc oswoić się z tą nowością, rozegrał Alechin na tych samych warunkach match z młodym, lecz świetne rokującym nadzieje, mistrzem holenderskim, **Euwem.** Spodziewano się zdecydowanej porażki Holendra, a i sam Euwe liczył, że osiągnie najwyżej 2 i pół punkta na 10. Stało się jednak inaczej. Alechin popadał często w trudności szachowe i match rozstrzygnął się dopiero w ostatniej partji, którą wygrał Alechin, wygrywając tem samem match, lecz **w stosunku** 5½ 4½. Dla Euwego jest to wynik bardzo zaszczytny.

—o—

Mistrz Polski w grze szachowej w Krakowie.

W niedzielę 6 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 11, otwarcie nowo założonego Towarzystwa miłośników gry szachowej imienia Józefa Dominika. Akt otwarcia uświetni swą obecnością mistrz Polski w grze szachowej, Przepiórka, który przybędzi w tym celu z Warszawy. Po otwarciu, odbędzie się seans jednoczesnej gry mistrza Przepiórki z 30 graczami. Do gry dopuszczeni będą, prócz członków Towarzystwa, również przybyli na otwarcie goście.

—o0o—

Komunikaty narciarskie.

TRENINGI SKOKÓW NASZYCH NARCIARZY W ZAKOPANEM.

Psujący się od paru dni śnieg w Zakopanem podniecił naszych narciarzy do gorączkowych treningów w skoku na wielkiej skoczni „Krokiew". Treningi te wydają nadzwyczajne wyniki, bo przy zwyczajnym rozbiegu i minimum wysiłku zdołali osiągnąć skoki ustane ponad 40 mtr. Lankosz, ostatni rekordzista polski, osiągnął skok ponad 50 mtr. z upadkiem.

MIĘDZYNAR. ZAWODY NARCIARSKIE W HARASDORFIE.

W dniu 7 b. m. odbędzie się Harasdorfie (Czechosłowacja) międzynarodowy konkurs skoków o wędrowny puhar prezydenta Masaryka. Na konkurs ten zjadą najwybitniejsze siły Europy, jak naprzykład: Purchert, Willi, Dick, Koldosky, Bim, Wende. Polski Związek Narciarski również wysyła swoją ekspedycję, w skład której wejdą: Lankosz Józef, Mietelski, Czech Br. i Rozmus.

Co słychać w Krakowie?

Obóz Wielkiej Polski

urządza w niedzielę 6 bm. zjazd organizacyjny dzielnicy krakowskiej. Przewodniczyć będzie i referat wygłosi **p. Roman Dmowski.** O zjeździe tym pisze „Trybuna Narodu“, że „będzie zakończeniem pierwszego okresu pracy, który miał na celu stworzenie sieci organizacyjnej na terenie państwa“.

Wielki koncert Tow. Oratoryjnego.

jedynej w Polsce instytucji, występującej z arcydziełami chóralno-orkiestrowemi, w Krakowie tak bardzo popularnej i tak korzystnie przez krytykę ocenianej, wywołał żywe zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej. Jakkolwiek wspaniały utwór Mendelsohna „Eliasz“ był już produkowany na koncercie w Starym Teatrze, to jednak znikoma tylko część publiczności miała sposobność go słyszeć z powodu wysokich z konieczności wówczas cen biletów. Koncert, który staraniem „Związku Dziennikarzy Polskich“, odbędzie się w Starym Teatrze 8 b. m., umożliwi każdemu zapoznanie się z tem arcydziełem, albowiem **ceny biletów będą wyjątkowo niskie, a mianowicie: 80 groszy galerja, oraz po 1, 2 i 3 złote.** Bilety te są już do nabycia w firmie Lipskiego przy ul. Sławkowskiej.

Nowy prezes Okręg. Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, na opróżnione przez p. Łąckiego stanowisko prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, mianowany został p. Józef Bulanda, obecny zastępca naczelnika wydziału parcelacyjnego w Ministerstwie Reform Rolnych. Nominacja ta nie jest definitywną, p. Bulanda jest na razie tylko delegowany przez ministerstwo na to stanowisko, wymagające szczególnego uzdolnienia fachowego z uwagi na dość skomplikowane stosunki rolne w Małopolsce. P. Bulanda przyjeżdża do Krakowa we wtorek przyszłego tygodnia.

Ferje wielkanocne na Uniw. Jag.
będą trwać pełny miesiąc.

Ferje wielkanocne na Uniw. Jag. zaczynają się w bieżącym roku 19 marca i będą trwać do 20 kwietnia. W dniu tym rozpoczyna się na Uniwersytecie III trimestr.

Dziś (sobota) upływa termin składania drugiej raty opłat uniwersyteckich. Studenci, którzy jej nie uiszczą w kwesturze, nie będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych, oraz wszelkich zaświadczeń uniwersyteckich.

Kraków poprze materjalnie
wystawę sportową we Lwowie.

We czwartek 3 b. m. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, pod przewodnictwem wiceprez. Izby, inż. Perosia, zebranie przygotowawczego Komitetu dzielnicowego pierwszej ogólno-polskiej wystawy sportowej we Lwowie. Na zebranie przybyli delegaci głównego Komitetu wystawowego w osobach: wiceprez. m. Lwowa Stahla, inż. Chrilstelbauera, oraz dyr. Targów Wschodnich Puchalskiego. Delegaci lwowscy przedstawili w dłuższym wywodzie cele wystawy i jej znaczenie pod względem narodowym, społecznym i przemysłowym, apelując do społeczeństwa zachodniej Małopolski o zainteresowanie się wystawą i wydatne jej poparcie.

W dyskusji zabierali głos: prez. m. Krakowa Rolle, dyr. Dudek, wiceprez. Peroś, reprezentant województwa starosta Tchórznicki Dr Cetnarowski, reprez. wojskowości kpt. Frączkiewicz i inni. Oświadczyli oni zgodnie, że wystawa uzyska w Krakowie i tut. okręgu, jako kolebce sportu polskiego, gorące poparcie: w szczególności prez. Rolle przyrzekł także materjalne poparcie wystawy ze strony miasta Krakowa. W wyniku konferencji, postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do ukonstytuowania w Krakowie Komitetu dzielnicowego.

Rozwój sceny katolickiej.

Koło dramatyczne „Scena“ przy katolickiem Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w Krakowie, ul. św. Tomasza 37, urządza w każdą niedzielę i święto o godz. 6 wiecz. przedstawienia amatorskie pod wytrawną reżyserją b. art. sceny miejskiej **p. Grzegorza Senowskiego.** Scena ta jest **czysto amatorska,** przoduje nad innemi wzorowym zespołem, trzymana w rygorze i dyscyplinie przez swego reżysera celem sumiennego wyuczenia się i wykończenia powierzonych ról. Zdobyła ona sobie uznanie u stałych bywalców w tym teatrze, cieszy się liczną frekwencją publiczności, zapełniającą co niedzielę po brzegi widownię.

Grano z poważnych sztuk Gwiazdę Syberji, Betleem Polskie Rydla, Karpaccy Górale, z repertuaru wodewilowego Trójkę hultajską, Małżeństwo Loli itd. Na pierwszy plan wybijali się: pp. Senowska Anna, Świątkiewiczówna, Kruczyńska, Kryjakówna, Kraś cka, Malarczykówna i siostry Niklówne i inne. Panowie: Krzysztoń, Christiani, Gembalski, Janta, Dwornik, Wroński i inni.

Samobójstwo fabrykanta.
Powiesił się na krawatce u klamki.

Onegdajszej nocy zamknął się w swem mieszkaniu prywatnem przy Rynku Kleparskim l. 8, Stanisław Guzikowski, właściciel fabryki. Gdy do południa następnego dnia nie wychodził z pokoju, lokatorzy, przeczuwając coś złego, wyważyli drzwi. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Guzikowski wisiał u klamki, powieszony na starym krawacie. Zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, jednak pomoc lekarska okazała się już spóźnioną. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Powód samobójstwa dotąd niewyjaśniony.

—o—

Kraków, 5 marca.

Sobota 5: Św. Jana Józefa od Krzyża.
Niedziela 6: Św. Perpetui i Felic. m.
Niedziela 6: Wschód słońca o godz. 6.16. zachód o 17.29.

—o—

NA STRONIE 8-MEJ dziennika zamieszczamy artykuł p. Janiny Hrubowej p. t. „W obronie kobiet polskich“, dalej sprawozdanie kinowe i program audycyj radjowych.

P. BARTEL W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył do Krakowa wicepremjer Bartel i zamieszkał w hotelu Francuskim. W godzinach przedpołudniowych zasięgnął porady lekarskiej u Dra Pisarskiego, a o godz. 2 po poł. odjechał do Warszawy.

Wojewoda krakowski p. Darowski korzystając z pobytu p. Bartla w Krakowie, zwrócił się do niego w sprawie powiększenia Dyrekcji kolejowej w Katowicach kosztem krakowskiej. W odpowiedzi wicepremjer upoważnił wojewodę do zakomunikowania opinji publicznej Krakowa, **że Rząd nie zamierza zmniejszać krakowskiej Dyrekcji kolejowej i że do wszelkich wniosków, zmierzających w tym kierunku, wicepremjer odnosi się negatywnie.**

HONOROWYM PROFESOREM UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO został mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Wróblewski, profesor prawa na Uniw. Jag. a obecnie prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

O REWIZJĘ LIST RZECZOZNAWCÓW SĄDOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie po porozumieniu z Prezydjum Sądu apelacyjnego, podjęła akcję w kierunku rewizji i skompletowania list rzeczoznawców sądowych w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie. W ostatnim czasie okazało się bowiem, że obecne listy rzeczoznawców są niekompletne, zawierają nazwiska osób, które już zmarły lub też zawodu swego nie wykonują, a nadto nie uwzględniają wytworzonych nowych specjalności zawodowych w dziedzinie przemysłu i handlu.

REJESTRACJA INWALIDÓW NIEMIECKICH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło rejestrację rencistów i inwalidów niemieckich, którym instytucje niemieckie wstrzymały wypłatę rent. Magistrat m. Krakowa wzywa interesowanych do zgłaszania się do rejestracji do dnia 15 b. m. w wydziale VI.

NABIAŁ ZNACZNIE PODROŻAŁ. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 do 40 gr, niezbieranego 45 do 50 gr, śmietanki słodkiej 65 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2 zł, 1 kg. masła zwyczajnego 6.80 do 7 zł, sera krowiego 1.40 do 1.50 zł, jaja za kopę 8.30 do 8.80, jaja za sztukę 14 do 15 gr. Drób: kura 4 do 8 zł, kaczka żywa 6 do 8 zł, gęś żywa 8 do 15 zł, indyk 18 do 25 zł, indyczka 14 do 17 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 4.80 do 5 zł, bitego na części 5.20 do 5.80 zł, szczupaka 4 do 5 zł, lina 4 zł, świnki 4 zł, leszczy 5 zł, wiślanych drobnych 2.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18 gr, buraków 20 do 25 gr, marchwi 25 do 30 gr, kapusta biała za sztukę 50 gr do 1 zł, kapusta czerwona za sztukę 30 do 60 gr, karpiele 15 do 25 gr, kalarepa 15 do 27 gr, 1 kg. szpinaku 1.80 do 2.20 zł, włoszczyzny 55 do 60 gr, chrzanu 1.50 do 1.80 zł. Dowóz artykułów spożywczych słaby, szczególnie nabiału a to wskutek zamknięcia okolicznych gmin, gdzie panuje pryszczyca. Ceny na nabiał silnie zwyżkowe, ceny innych artykułów utrzymane.

WŁAMANIE DO SZKOŁY. P. Józef Horowski, dyrektor szkoły powszechnej przy ul. Konfederackiej 12, zgłosił do policji, że w nocy z 2 na 3 b. m. włamano się do szkoły, przez otwarcie bramy głównej dobranym kluczem lub wytrychem. Sprawcy wyważyli drzwi do sali szkolnej i splondrowali szafy i biurka, szukając widocznie pieniędzy, których jednak nie znaleźli.

ZAUFAŁ „FRANKOWI“. Jaśkowicz Lebel zawiadomił policję, że dnia 3 b. m. o godz. 1 w południe, powierzył pewnemu osobnikowi, którego znał tylko z imienia „Franek“, wózek 2-kołowy ręczny z 100 kg. cukru, celem odwiezienia towaru z ul. Bożego Ciała do swojego domu. Osobnik ten cukier ukradł, a nawet wózka właścicielowi nie zwrócił.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O LUDZKIM CHARAKTERZE CHRYSTUSA PANA na podstawie Ewangelji (Część III). Odczyt na ten temat wygłoci ks. prof. Dr Kaczmarczyk dziś, w sobotę, o godz. 6 po poł. w Kat. Związku Polek, Rynek gł. 9, I p. Wstęp wolny.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI JANA KASPROWICZA, członka honorowego Tow. Miłośników Książki, odbędzie się zebranie Towarzystwa dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. w czytelni Muzeum Przemysłowego. Na zebraniu wygłoszą: dr. M. Brahmer — słowo wstępne, Emil Zegadłowicz — siedm pieśni zgrzebnych o Janie Kasprowiczu, autorecytacja. Wstęp wolny.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOWARZ. NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻ. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wieczór w sali Szkoły kupieckiej, Pałac Spiski (Rynek gł. 34) II. p. Na porządku dziennym: Prof. Władysław Koch: „Do dalszej walki o zdrowie młodzieży“ (Odezwa przed jubileuszem Twa Kolon. wakac. dla uczniów szkół śred. w Krakowie). — Na posiedzenie Zarząd Koła zaprasza wszystkich profesorów i osoby interesujące się fizycznem i moralnem wychowaniem młodzieży.

MIĘDZYNARODOWE POŁOŻENIE POLSKI I NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA. Pod powyższym tytułem wygłosi z cyklu „O potęgę Polski“ odczyt p. poseł Zyg. Berezowski w niedzielę 6 b. m. o godz. 6 po południu, w sali Kopernika Un. Jag.

ZEBRANIE ZJEDNOCZENIA KOLEŻEŃSKIEGO JAZŁOWIECKIEGO odbędzie się w niedzielę 6 bm. o g. 8.30 przy ul. Sławkowskiej 17, parter na lewo.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW KONTROLI SKARBU na okręg Izby skarbowej krakowskiej zwołany na dzień 6-go marca został przełożony na niedzielę 13 bm.

WALNE ZEBRANIE STOW. KATOLICKIEGO „PRZYJAŹŃ“ w niedzielę 6 bm. o g. 11 rano w sali przy ul. św. Tomasza 37, II p.

ZEBRANIE KOŁA KRAKOWSK. ZWIĄZKU CHRZEŚC. DOZORCÓW DOMOWYCH w niedzielę 6 bm. o godz. 3 popoł. w Domu przy ul. Potockiego 11.

POCZTA — CZĘSTOCHOWA 5. Z dniem 10 b. m. uruchomia się nadawczy urząd pocztowo-telegraficzny „Częstochowa 5“ powiat Częstochowa, wojew. Kielce. Urząd ten będzie połączony z Częstochową 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Maski“ (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Kredowe koło“, wieczór: „Maski“.
Poniedziałek: „Wiecznie młody“ (popular.)

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Sobota po południu: „Kopciuszek“.
Sobota wieczór: „Księżna Ilica“.
Niedziela po poł.: „Księżna Cyrkówka“.
Niedziela wieczór: „Księżna Ilica“.
Poniedziałek: „Księżna Ilica“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 6: Poranek symfoniczny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Szatan w jedwabiach“.
UCIECHA: „Studnia Jakóba“.
WANDA: „Królowa puszczy“.
SZTUKA. Metropolis.
WARSZAWA. „Rok szału i użycia“.
NOWOŚCI: „Szatan w jedwabiach“.
REDUTA. „Bogowie, ludzie i zwierzęta“, dramat sensacyjno-egzotyczny w 10 aktach. Dla młodzieży dozwolone.
PROMIEŃ. „Mezaljans księżniczki Graustark“.

—o()o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Maski“ Fernanda Crommelyncka otrzymały stylową, flandryjską oprawę dekoracyjną i kostjumową i pełną wdzięku ilustrację muzyczną. Rolę tytułową gra p. Socha, główne role kobiece pp. Starska i Hańska. Zakonnicą jest p. Granowska, Opowiadaczem p. Leliwa. Resztę ról epizodycznych wykonają pp.: Milski, Miarczyński, Turski, Wysocki i inni. Sztukę, w której współgra tłum małego miasteczka, reżyserował dyr. Nowakowski.

„KARPACCY GÓRALE“ NA SCENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Koło dramatyczne „Scena“ (św. Tomasza 37) odegra w niedzielę 6 b. m. o godz. 6 po południu „Karpaccy Górale“, dramat w 3 aktach J. Korzeniowskiego pod reżyserją i z udziałem art. dram. G. Senowskiego. Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne Stowarzyszenia.

KONCERT na dochód kuchni akademickiej Sodalicji Marjańskiej, odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu przy kościele św. Barbary.

WIELKI KONCERT z udziałem chóru „Hasła“ odbędzie się w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz, w niedzielę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem, pod kier. art. prez. L. Grodzickiej, oraz ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystyczno-śpiewackich: M. Missonowej, H. Rozmarynowskiego, E. Jodłowskiego (skrzypce), J. Piazza (fortepjan), orkiestry mandolinistów „Espana“, orkiestry smyczkowej 5 p. a. c. Bilety od 50 gr. do 1.50 zł w sklepie p. Smidowicza, Linja A-B. Dochód na Dom Żołnierza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z POWODU UROCZYSTOŚCI BŁOG. WINCENTEGO KADŁUBKA, biskupa krakowskiego i Wyznawcy, zostanie odprawione w Bazylice metropolitalnej na Wawelu we wtorek 8 b. m. o godz. 10 przed południem doroczna uroczysta Suma z kazaniem, które wygłosi ks. Marceli Ślepicki, prałat-kustosz Bazyliki metropolitalnej. Zaraz po sumie nieszpory.

—o—

Śpiew i muzyka kościelna.

W kościele św. Piotra podczas mszy św. o g. 12: pp. Purchla (śpiew), Hajduk (skrzypce), Wilkosz-Piazza (organy).

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej o g. 12: p. Ambrosowa (śpiew), akompanjament dyr. Walek Walewski.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku o g. 12: chór akademicki.

W kościele św. Anny o godz. 10 p. Dołężanka śpiew.

KIEDY OKÓLNIKI MIN. SKŁADKOWSKIEGO ZOSTANĄ ODWOŁANE?

Andrzej Niemojewski w książce swojej p. t.: „Dusza żydowska w zwierciadle talmudu“. Wyd. II, r. 1921, cytuje na str. V i nast. sprawozdanie magistratu miasta stołecznego Warszawy za rok 1916, w którem czytamy: „W długim okresie czasu od początku powstania swego aż do początku XIX wieku. Warszawa posiadała niczem prawie nie zamącony polski charakter narodowy. Jednak już od pierwszych lat XIX stulecia jednolitość ludności Warszawy zanika. W ostatniem dziesięcioleciu XVIII wieku ludność żydowska Warszawy wahała się w granicach 4889 do 7688. W roku 1808 Warszawa ma już 10.663 żydów, w roku 1816 — 15.579, w r. 1832 — 31.910, w r. 1850 40.922, w r. 1882 — 127.917, w r. 1914 337.074 żydów, którzy stanowią z górą 38% ogółu ludności. W r. 1916 cyfra żydów przekroczyła 40% ogółu ludności warszawskiej i odsetkowo stale się powiększa.

Jeśli więc mniejwięcej w ciągu 100 lat żydzi doprowadzili do tego, że stanowią 40% ludności, to w ciągu następnych 100 lat stanowiliby 80%, zaś mniejwięcej w ciągu 150 lat stanowiliby okrągło 100% czyli, że Warszawa byłaby miastem czysto żydowskiem.

Zupełnie prawie analogicznie przedstawia się zażydzenie prowincji, a więc za 150 lat czyli mniej więcej około roku 2066 **wszelkie okólniki w Polsce o równouprawnieniu żydów będą,** wobec biologicznego procesu rozmnażania, zupełnie zbędne.

Nauczycielskie konferencje rejonowe.

Z kół nauczycielskich otrzymaliśmy następujący artykuł, który zamieszczamy jako materjał dyskusyjny:

Do ogólnego chaosu w szkolnictwie, przybyły jeszcze tak zwane „konferencje rejonowe“ z lekcjami praktycznemi. Istnieją one tylko w szkolnictwie powszechnem, a mają na celu dokształcanie nauczycieli w kierunku ściśle pedagogicznym i metodycznym. Czy one spełniają zadanie i jakie jest w tym kierunku zapatrywanie samego nauczycielstwa?

W każdej innej dykasterji wystarczają egzamina fachowe. W szkolnictwie powszechnem, widać nie — bo ciągle uważa się nauczyciela za niedokształconego i wymyśla się coraz to nowe sposoby dokształcenia go. Na domiar złego samo nauczycielstwo nie umie zająć wobec nich stanowiska. Gdybyśmy urządzili w całem państwie plebiscyt np. na temat „konferencyj rejonowych“, mam wrażenie, że ujawniłyby się znaczne odchylenia dzielnicowe. Większość byłej Kongresówki, która nie miała zorganizowanego szkolnictwa polskiego i takich eksperymentów nie robiła, oświadczyłaby się za konferencjami — kto wie jednak, czy nie znalazłyby się i zdania przeciwne, poparte rzeczowemi argumentami... W byłej „Galicji“, gdzie szkolnictwo było zorganizowane (nie chodzi w tej chwili o to, jak i komu służyło?) co do wartości lekcyj praktycznych, są sądy wyrobione. Odbywały się one jeszcze przed 50 laty, również początkowo **„pod przymusem“**, później **„na ochotnika“** aż wreszcie władze szkolne zaniechały ich zupełnie, względnie pozostawiły tę sprawę uznaniu poszczególnych kierownictw szkół więcej-klasowych! Mojem zdaniem, uczyniły bardzo słusznie... Co do Poznańskiego, które za czasów zaborczych również nie miało polskiego szkolnictwa, pytałem w czasie wakacji kilku Kolegów i Koleżanek, jak zapatrują się na konferencje rejonowe i lekcje praktyczne. Jedni wyrażali się dość sceptycznie, drudzy nie chcieli nawet o tej materji mówić, inni uważali ją za jakąś niezasłużoną karę i **„bicz Boży“** świstający nad nauczycielstwem w rękach inspektorskich, jeszcze inni wreszcie wyrażali się o nich nader ujemnie z powodu przymusu, niskiego poziomu dyskusji, szopek szablonowych, animozyj osobistych i najważniejsza rzecz żalenia się ludności, że **„szkoła stoi“**, a nauczycielstwo się „bawi“ (?), tudzież wogóle fiaska z lekcyj praktycznych. Jako ilustrację przytoczę obrazek, nakreślony ręką kolegi, a umieszczony w jednem z pism fachowych:

„Nauczycielstwo, zjechawszy się w 40—50 podwód, zajmuje całe podwórze szkolne i sąsiednie wolne place, co wygląda wcale **jarmarcznie**... Dzień roboczy zeszedł wieśniakowi **na marne, w kilkudziesięciu szkołach niema nauki**, furmani opowiadają sobie różne rzeczy, krytykują taki zjazd, ruszając ramionami i dziwują się, że się nauczycielstwo bawi (?), śpiewa, a czasami tańczy. Powstaje jakaś dziwna atmosfera“.

Rzeczywiście dziwna, przykra i przygnębiająca: bo ludność wie, że **nauki niema, sarka, żali się**.

Nie koniec na tem. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że dany powiat jest podzielony na 10 do 15 lub nawet więcej rejonów, a konferencyj jest rocznie „tylko“ 5, według rozporządzenia (a po miastach znacznie więcej!), to przeciętnie 50 lub 75 razy **są szkoły w powiecie zamknięte**, nauczycielstwo poddane jest zupełnie niewinnie surowej krytyce ludności wiejskiej, a po miastach inteligencji i mieszczaństwa. Po południu po nauce szkolnej konferencje odbywać się nie mogą z tej prostej przyczyny, że wiele osób z pośród nauczycielstwa uczy również w szkołach przemysłowych, dokształcających, inni zaś pracują w różnych instytucjach i towarzystwach oświatowych! Jeszcze nie koniec. Jeżeli się do owego zła doda stronę materjalną nauczycielstwa (kilkanaście złotych za podwody), to dopiero ujawnia się tu cały dramat stosunków, niepotrzebnie stworzonych. Te dwa argumenty wystarczą zupełnie, aby **„konferencje rejonowe“ znieść** i nie dawać powodu do nader przykrych widowisk ludności wiejskiej i miejskiej, oraz **nie stwarzać przyczyny** złej opinji o szkole i nauczycielstwie.

A teraz przejdźmy do istoty lekcyj praktycznych, tak zwanej dyskusji krytycznej. Byłem na różnych lekcjach w liczbie około 40. Z tej ilości tylko dwie były oryginalne i zajmujące: pierwsza z geografji przy pomocy obrazów świetlnych i druga z przyrody, reszta zaś w liczbie 38, to zwykły szablon oklepany... Jest zawsze kłopot z wyborem prelegenta, który musi mieć silne nerwy. Młodzi Koledzy uchylają się od lekcji, wymawiając się tem, że chcą się nauczyć od starszych. Starsi zaś bardzo słusznie zauważają, że gdy młodzi sami nie będą prelegentami, nigdy się nie nauczą ze słuchania drugich. A dyskusje krytyczne? Tu trzeba sobie powiedzieć prawdę w oczy. Stoją one na bardzo niskim poziomie. Często taka dyskusja przypomina „utwór“ poety futurystycznego. A niejednokrotnie inspektor szkolny słucha..., słucha... i słucha... i nic fachowego ani oryginalnego nie wniesie.

Trzeba przeto coś z temi konferencjami zrobić: **znieść zupełnie, albo też gruntownie zmodyfikować!** Znieść — powiedzą niektórzy zapaleńcy — nie jest sztuką, ale co za to dać? Choć osobiście jestem ich zasadniczym przeciwnikiem ze względów wyżej przytoczonych, zaproponowałbym następującą modyfikację:

1) Przy każdej szkole więcej-klasowej niechajby owe lekcje **dobrowolne** (nie przymusowe) pozostały. 2) Lekcje praktyczne powinny być właściwie na kursach, urządzanych dla młodych sił nauczycielskich. 3) Należałoby zreformować seminarja nauczycielskie, w których przez 4 lata kandydat pobierałby nauki ogólne, a 2 lata praktyczno-pedagogiczne — ewentualnie kandydat kończyłby szkołę ogólno kształcącą, a następnie 2—3 letnie **„Pedagogium“** z charakterem szkoły wyższej. 4) Zupełnego ich zniesienia szkolnictwo wcale **nie odczuje, ani nauka, ani metoda nie ucierpi**, ponieważ ściśle rzecz biorąc, **kierownik szkoły pozostanie dla młodych sił doradcą pedagogicznym**, jak również inspektor szkolny powiatowy! Trzeba im jednakowoż stworzyć odpowiednie warunki pracy: kierownika szkoły 7 kl. nie obarczać prowadzeniem klasy, a inspektora balastem biurokratycznym. Nadto inspektor i kierownik szkoły **powinni odznaczać się doświadczeniem życiowem, taktem, wiedzą i oczytaniem**, aby sami przedewszystkiem mogli iść naprzód i realizowali wysokie ideały nauczyciela!

F. J. T.

Wiadomości watykańskie.

Ceremonja uznania cnót Ks. Jana Bosco.

Dn. 28 lutego br. Ojciec św., jako Głowa Kościoła i św. Kongregacji dei Riti, zatwierdził uroczyście orzeczenie tejże św. Kongregacji o posiadaniu cnót teologicznych i kardynalnych w stopniu heroicznym przez świątobliwego ks. Jana Bosco, założyciela Zgromadzenia OO. Salezjanów i Instytutu Cór N. P. Marji Nieust. Pomocy. W auli konsystorjalnej zgromadziło się przeszło 300 osób, m. in. Kurja generalna Zgrom. OO. Salezjanów wraz z przełożeństwem Instytutu Cór N. P. Marji, arystokracja i szlachta Piemontu łącznie z patrycjatem rzymskim, dalej korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, a pośród jego członków radca poselstwa Nikaraguy, markiz Persichetti-Ugolini z małżonką, siostrzenicą papieża, wreszcie liczni prałaci i osoby prywatne.

O godz. 11 w otoczeniu św. Kollegjum kardynalskiego i swego dworu wszedł do auli Papież i zajął miejsce na tronie. Tuż przy tronie stanęli Mgrowie Caccia Dominioni i Sanza de Samper. Sekretarz św. Kongregacji dei Riti Mgr. Guerri zaczął czytać w pięknej łacinie Cycerona relację historji procesu, która kończy się jednogłośnem wotowaniem i orzeczeniem Kongregacji, mocą którego uznaje, że świątobliwy Don Bosco posiadał w stopniu heroicznym teologiczne cnoty Wiary, Nadziei i Miłosierdzia, oraz kardynalne Roztropności, Sprawiedliwości, Męstwa i Wstrzemięźliwości, a zaczem prosi o zatwierdzenie tego orzeczenia przez najwyższy autorytet Papieża. Pius XI odpowiedział przyzwalająco, poczem do tronu papieskiego zbliżył się postulator procesu, gen. prokurator OO. Salezjanów Don Tomasetti i odczytał dziękczynny adres. Po skończeniu czytania adresu przemówił Ojciec św. W przemówieniu swem wyraził się, że wielkich i pamiętnych dzieł dokonują ludzie należący do dwóch kategoryj. Pierwsi to ci, którzy spełniają wielkie czyny przy pomocy potężnego ramienia, siłą, przemocą i zgrozą; drudzy zaś słabi, z duszą przepełnioną miłością, ożywieni energją dobroci przeprowadzają bez rozgłosu dzieła, użyteczne ludzkości. Świątobliwy Don Giovanni Bosco zalicza się do tej drugiej kategorji. Wspominając o swych własnych początkach życia w świecie ksiąg, podkreślił niezliczone prace ewangelizacyjne Don Bosca i wskazał na chlubne i szybkie postępy pracy ewangelizacyjnej w czasie mało co dłuższym nad lat 40, w którym to czasie podwoiły się, potroiły w tysiące Domy, Szkoły, Warsztaty, Misje Salezjańskie na całej kuli ziemskiej i przyprowadziły na łono Kościoła św. miljony dusz nowych wyznawców Boga i Prawdy.

Z sankcją uznania cnót w stopniu heroicznym u świątobliwego Don Bosca, proces o jego beatyfikację wchodzi w swoje stadjum końcowe. Zakończenie procedury samego procesu teraz już nastąpi rychło, tak, że w kołach watykańskich mówią, iż beatyfikacja założyciela Salezjańskiego Zgromadzenia nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Romsz.

—ooo—

Szachy — „królewska gra“!...

O turnieju Wielkich Mistrzów w Nowym Jorku. — Sprytny Capablanca, „champion of the world“, intryguje przeciwko jedynemu swemu przeciwnikowi, Laskerowi. — Nagrody dla Mistrzów. — Buenos Aires ofiarowało 10.000 dolarów na match (o mistrzostwo świata) Capablanci z Alechinem.

Kroniki roku bieżącego zanotują dwa wydarzenia, oddawna wyczekiwane przez cały świat szachowy. Jednem jest to świeżo rozpoczęty **turniej wielkich mistrzów w Nowym Jorku**, drugim jest **match o mistrzostwo świata między Capablancą a Alechinem.** Na temat obydwu snuć można całe tomy przypuszczeń proroctw i przewidywań, a niezawodnie każde z nich zgotuje swym prorokom niejedną sensacyjną niespodziankę.

Turniej w Nowym Jorku jest niezawodnie najciekawszym, jaki kiedykolwiek miał miejsce, **gdyż bierze w nim udział 6 szachistów**, z których każdy może śmiało pretendować do pierwszego miejsca. Miał to być turniej, w którego skład wchodziliby wyłącznie pretendenci do tronu szachowego, a więc rywale Capablanci, co niezupełnie się jednak udało gdyż Lasker i Bogolubow z różnych powodów nie biorą udziału w turnieju i zostali zastąpieni przez niewiele im ustępujących: Spielmanna i Marshalla. **Grają więc ostatecznie: Alechin, Capablanca, Marshall, Niemcowicz, Spielmann i Vidmar.** Wystarczy odczytać te nazwiska, by nabrać pewności, że będzie to walka „na śmierć i życie“ o każdy punkt i że ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi zapewne w ostatniej dopiero rundzie. Będzie to zmaganie się sześciu równorzędnych zupełnie tytanów szachownicy, tem ciekawsze i bardziej fascynujące, że każdy z nich przedstawia sobą całkowicie odrębną indywidualność.

Charakterystykę tych sześciu „tytanów mózgowych“ podamy w następnym numerze.

Z powodu nieobecności Laskera i Bogolubowa, turniej ten wiele traci na wartości. Lasker otrzymał zaproszenie, lecz nie przyjął go z powodów osobistych. Ogłosił niedawno artykuł w holenderskiem czasopiśmie „Telegraaf“ w którym stara się ten swój krok usprawiedliwić. Komitet turniejowy składa się bowiem z tych samych ludzi, od których już podczas wielkiego nowojorskiego turnieju w 1924 roku **doznawał Lasker ciągłych szykan i nietaktów. Są to zagorzali zwolennicy Capablanci**, a wiadomą jest rzeczą, że mistrz świata **najwięcej obawia się spotkania właśnie z Laskerem**, który ciągle jeszcze, mimo utraty tytułu „champion of the world“, **jest najsilniejszym szachistą świata i najwytrawniejszym graczem turniejowym.** Gdyby Lasker wziął udział w turnieju, jest rzeczą prawie pewną, że jemu przypadłoby pierwsze miejsce, a Capablanca usilnie stara się podtrzymać swój prestige, nadszarpnięty ostatniemi jego wynikami na wielkich międzynarodowych turniejach w Nowym Jorku 1924 r. (drugie miejsce po Laskerze) i w Moskwie 1925 r. (dopiero trzecie miejsce po Bogolubowie i Laskerze). Chcąc uniknąć niemiłych dla siebie wystąpień, odmówił Lasker wzięcia udziału w turnieju i do Nowego Jorku nie pojechał. **Natomiast Bogolubow nie stawił się z przyczyn materjalnych**, gdyż nie zgodzono się na wypłacenie mu nadprogramowego honorarjum w kwocie **1.500 dolarów.** Pomimo braku tych dwóch championów, turniej nowojorski jest **najciekawszem wydarzeniem szachowem od czasu wojny** i przez cały długi miesiąc utrzymywać będzie w napięciu szerokie koła zainteresowanych. Każdy uczestnik turnieju **gra aż 4 partje z każdym ze swych przeciwników**, cały więc turniej składać się będzie z 20 **rund i potrwa cztery tygodnie.** Uczestnicy musieli się zobowiązać **do niepublikowania żadnej z granych partyj**, nim nie zostanie wydana **książka turniejowa** w opracowaniu samego mistrza Capablanci. Pierwsza nagroda wynosi **2000 dolarów, druga 1.500 dol., trzecia 1000 dolarów**, a nienagrodzeni otrzymają **po 70 dol. za punkt.** Koszta utrzymania i podróży będą pokryte.

Po skończonym turnieju, ma być ostatecznie **ustalony termin matchu o pierwszeństwo świata między Alechinem i Capablancą.** Będzie to może najciekawszy match, jaki kiedykolwiek rozgrywano, gdyż spotkają się tu dwie zupełnie sprzeczne indywidualności, a każda genjalna w swym rodzaju. Walczyć będzie wyobraźnia z zimnem wyrachowaniem! należy się jednak spodziewać, że to drugie, mimo wszystko, zwycięży. Match odbędzie się zapewne **w Buenos Aires**, gdyż tamtejsze sfery szachowe ofiarowały potrzebną do odbycia się matchu **sumę 10.000 dolarów.** Jako jeden z warunków matchu, wysunął Capablanca żądanie, **by w ciągu 2 i pół godziny obowiązywało zrobienie 40-tu posunięć**, a nie, jak dotychczas praktykowano, **30 posunięć na 2 godziny.** Chcąc więc oswoić się z tą nowością, rozegrał Alechin na tych samych warunkach match z młodym, lecz świetne rokującym nadzieje, mistrzem holenderskim, **Euwem.** Spodziewano się zdecydowanej porażki Holendra, a i sam Euwe liczył, że osiągnie najwyżej 2 i pół punkta na 10. Stało się jednak inaczej. Alechin popadał często w trudności szachowe i match rozstrzygnął się dopiero w ostatniej partji, którą wygrał Alechin, wygrywając tem samem match, lecz **w stosunku 5½ 4½**. Dla Euwego jest to wynik bardzo zaszczytny.

—o—

Mistrz Polski w grze szachowej w Krakowie.

W niedzielę 6 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 11, otwarcie nowo założonego Towarzystwa miłośników gry szachowej imienia Józefa Dominika. Akt otwarcia uświetni swą obecnością mistrz Polski w grze szachowej, Przepiórka, który przybędzi w tym celu z Warszawy. Po otwarciu, odbędzie się seans jednoczesnej gry mistrza Przepiórki z 30 graczami. Do gry dopuszczeni będą, prócz członków Towarzystwa, również przybyli na otwarcie goście.

—ooo—

Komunikaty narciarskie.

TRENINGI SKOKÓW NASZYCH NARCIARZY W ZAKOPANEM.

Psujący się od paru dni śnieg w Zakopanem podniecił naszych narciarzy do gorączkowych treningów w skoku na wielkiej skoczni „Krokiew“. Treningi te wydają nadzwyczajne wyniki, bo przy zwyczajnym rozbiegu i minimum wysiłku zdołali osiągnąć skoki ustane ponad 40 mtr. Lankosz, ostatni rekordzista polski, osiągnął skok ponad 50 mtr. z upadkiem.

MIĘDZYNAR. ZAWODY NARCIARSKIE W HARASDORFIE.

W dniu 7 b. m. odbędzie się Harasdorfie (Czechosłowacja) międzynarodowy konkurs skoków o wędrowny puhar prezydenta Masaryka. Na konkurs ten zjadą najwybitniejsze siły Europy, jak naprzykład: Purchert, Willi, Dick, Koldosky, Bim, Wende. Polski Związek Narciarski również wysyła swoją ekspedycję, w skład której wejdą: Lankosz Józef, Mietelski, Czech Br. i Rozmus.

Co słychać w Krakowie?

Obóz Wielkiej Polski

urządza w niedzielę 6 bm. zjazd organizacyjny dzielnicy krakowskiej. Przewodniczyć będzie i referat wygłosi **p. Roman Dmowski.** O zjeździe tym pisze „Trybuna Narodu", że „będzie zakończeniem pierwszego okresu pracy, który miał na celu stworzenie sieci organizacyjnej na terenie państwa".

Wielki koncert Tow. Oratoryjnego.

jedynej w Polsce instytucji, występującej z arcydziełami chóralno-orkiestrowemi, w Krakowie tak bardzo popularnej i tak korzystnie przez krytykę ocenianej, wywołał żywe zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej. Jakkolwiek wspaniały utwór Mendelsohna **„Eliasz"** był już produkowany na koncercie w Starym Teatrze, to jednak znikoma tylko część publiczności miała sposobność go słyszeć z powodu wysokich z konieczności wówczas cen biletów. Koncert, który staraniem „Związku Dziennikarzy Polskich", odbędzie się w Starym Teatrze 8 b. m., umożliwi każdemu zapoznanie się z tem arcydziełem, albowiem **ceny biletów będą wyjątkowo niskie, a mianowicie: 80 groszy galerja, oraz po 1, 2 i 3 złote.** Bilety te są już do nabycia w firmie Lipskiego przy ul. Sławkowskiej.

Nowy prezes Okręg. Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, na opróżnione przez p. Łąckiego stanowisko prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, mianowany został p. Józef Bulanda, obecny zastępca naczelnika wydziału parcelacyjnego w Ministerstwie Reform Rolnych. Nominacja ta nie jest definitywną, p. Bulanda jest na razie tylko delegowany przez ministerstwo na to stanowisko, wymagające szczególnego uzdolnienia fachowego z uwagi na dość skomplikowane stosunki rolne w Małopolsce. P. Bulanda przyjeżdża do Krakowa we wtorek przyszłego tygodnia.

Ferje wielkanocne na Uniw. Jag.
będą trwać pełny miesiąc.

Ferje wielkanocne na Uniw. Jag. zaczynają się w bieżącym roku 19 marca i będą trwać do 20 kwietnia. W dniu tym rozpoczyna się na Uniwersytecie III trimestr.

Dziś (sobota) upływa termin składania drugiej raty opłat uniwersyteckich. Studenci, którzy jej nie uiszczą w kwesturze, nie będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych, oraz wszelkich zaświadczeń uniwersyteckich.

Kraków poprze materjalnie
wystawę sportową we Lwowie.

We czwartek 3 b. m. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, pod przewodnictwem wiceprez. Izby, inż. Perosia, zebranie przygotowawczego Komitetu dzielnicowego pierwszej ogólno-polskiej wystawy sportowej we Lwowie. Na zebranie przybyli delegaci głównego Komitetu wystawowego w osobach: wiceprez. m. Lwowa Stahla, inż. Chrilstelbauera, oraz dyr. Targów Wschodnich Puchalskiego. Delegaci lwowscy przedstawili w dłuższym wywodzie cele wystawy i jej znaczenie pod względem narodowym, społecznym i przemysłowym, apelując do społeczeństwa zachodniej Małopolski o zainteresowanie się wystawą i wydatne jej poparcie.

W dyskusji zabierali głos: prez. m. Krakowa Rolle, dyr. Dudek. wiceprez. Peroś, reprezentant województwa starosta Tchórznicki Dr Cetnarowski, reprez. wojkowości kpt. Frączkiewicz i inni. Oświadczyli oni zgodnie, że wystawa uzyska w Krakowie i tut. okręgu, jako kolebce sportu polskiego, gorące poparcie: w szczególności prez. Rolle przyrzekł także materjalne poparcie wystawy ze strony miasta Krakowa. W wyniku konferencji, postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do ukonstytuowania w Krakowie Komitetu dzielnicowego.

Rozwój sceny katolickiej.

Koło dramatyczne „Scena" przy katolickiem Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w Krakowie, ul. św. Tomasza 37, urządza w każdą niedzielę i święto o godz. 6 wiecz. przedstawienia amatorskie pod wytrawną reżyserją b. art. sceny miejskiej **p. Grzegorza Senowskiego.** Scena ta jest czysto amatorska, przoduje nad innemi wzorowym zespołem, trzymana w rygorze i dyscyplinie przez swego reżysera celem sumiennego wyuczenia się i wykończenia powierzonych ról. Zdobyła ona sobie uznanie u stałych bywalców w tym teatrze, cieszy się liczną frekwencją publiczności, zapełniającą co niedzielę po brzegi widownię.

Grano z poważnych sztuk Gwiazdę Syberji, Betleem Polskie Rydla, Karpaccy Górale, z repertuaru wodewilowego Trójkę hultajską. Małżeństwo Loli itd. Na pierwszy plan wybijali się: pp. Senowska Anna, Świątkiewiczówna, Kruczyńska, Kryjakówna, Kraśicka, Malarczykówna i siostry Niklówne i inne. Panowie: Krzysztoń, Christiani, Gembalski, Janta, Dwornik, Wroński i inni.

Samobójstwo fabrykanta.
Powiesił się na krawatce u klamki.

Onegdajszej nocy zamknął się w swem mieszkaniu prywatnem przy Rynku Kleparskim l. 8, Stanisław Guzikowski, właściciel fabryki. Gdy do południa następnego dnia nie wychodził z pokoju, lokatorzy, przeczuwając coś złego, wyważyli drzwi. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Guzikowski wisiał u klamki, powieszony na starym krawacie. Zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, jednak pomoc lekarska okazała się już spóźnioną. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Powód samobójstwa dotąd niewyjaśniony.

—o—

Kraków, 5 marca.

Sobota 5: Św. Jana Józefa od Krzyża.
Niedziela 6: Św. Perpetui i Felic. m.
Niedziela 6: Wschód słońca o godz. 6.16. zachód o 17.29.

—o—

NA STRONIE 8-MEJ dziennika zamieszczamy artykuł p. Janiny Hrubowej p. t. „W obronie kobiet polskich", dalej sprawozdanie kinowe i program audycyj radjowych.

P. BARTEL W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył do Krakowa wicepremjer Bartel i zamieszkał w hotelu Francuskim. W godzinach przedpołudniowych zasięgnął porady lekarskiej u Dra Pisarskiego, a o godz. 2 po poł. odjechał do Warszawy.

Wojewoda krakowski p. Darowski korzystając z pobytu p. Bartla w Krakowie, zwrócił się do niego w sprawie powiększenia Dyrekcji kolejowej w Katowicach kosztem krakowskiej. W odpowiedzi wicepremjer upoważnił wojewodę do zakomunikowania opinji publicznej Krakowa, że Rząd **nie zamierza zmniejszać krakowskiej Dyrekcji kolejowej i że do wszelkich wniosków, zmierzających w tym kierunku, wicepremjer odnosi się negatywnie.**

HONOROWYM PROFESOREM UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO został mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Wróblewski, profesor prawa na Uniw. Jag. a obecnie prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

O REWIZJĘ LIST RZECZOZNAWCÓW SĄDOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie po porozumieniu z Prezydjum Sądu apelacyjnego, podjęła akcję w kierunku rewizji i skompletowania list rzeczoznawców sądowych w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie. W ostatnim czasie okazało się bowiem, że obecne listy rzeczoznawców są niekompletne, zawierają nazwiska osób, które już zmarły lub też zawodu swego nie wykonują, a nadto nie uwzględniają wytworzonych nowych specjalności zawodowych w dziedzinie przemysłu i handlu.

REJESTRACJA INWALIDÓW NIEMIECKICH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło rejestrację rencistów i inwalidów niemieckich, którym instytucje niemieckie wstrzymały wypłatę rent. Magistrat m. Krakowa wzywa interesowanych do zgłaszania się do rejestracji do dnia 15 b. m. w wydziale VI.

NABIAŁ ZNACZNIE PODROŻAŁ. Na wczorajszym targu placono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 do 40 gr. niezbieranego 45 do 50 gr. śmietanki słodkiej 65 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2 zł, 1 kg. masła zwyczajnego 6.80 do 7 zł. sera krowiego 1.40 do 1.50 zł, jaja za kopę 8.30 do 8.80. jaja za sztukę 14 do 15 gr. Drób: kura 4 do 8 zł. kaczka żywa 6 do 8 zł, gęś żywa 8 do 15 zł. indyk 18 do 25 zł. indyczka 14 do 17 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 4.80 do 5 zł, bitego na części 5.20 do 5.80 zł, szczupaka 4 do 5 zł, lina 4 zł, świnki 4 zł, leszczy 5 zł. wiślanych drobnych 2.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18 gr, buraków 20 do 25 gr. marchwi 25 do 30 gr, kapusta biała za sztukę 50 gr do 1 zł, kapusta czerwona za sztukę 30 do 60 gr. karpiele 15 do 25 gr. kalarepa 15 do 27 gr. 1 kg. szpinaku 1.80 do 2.20 zł, włoszczyzny 55 do 60 gr, chrzanu 1.50 do 1.80 zł. Dowóz artykułów spożywczych słaby, szczególnie nabiału a to wskutek zamknięcia okolicznych gmin, gdzie panuje pryszczyca. Ceny na nabiał silnie zwyżkowe, ceny innych artykułów utrzymane.

WŁAMANIE DO SZKOŁY. P. Józef Horowski, dyrektor szkoły powszechnej przy ul. Konfederackiej 12, zgłosił do policji, że w nocy z 2 na 3 b. m. włamano się do szkoły, przez otwarcie bramy głównej dobranym kluczem lub wytrychem. Sprawcy wyważyli drzwi do sali szkolnej i splondrowali szafy i biurka, szukając widocznie pieniędzy, których jednak nie znaleźli.

ZAUFAŁ „FRANKOWI". Jaśkowicz Lebel zawiadomił policję, że dnia 3 b. m. o godz. 1 w południe, powierzył pewnemu osobnikowi, którego znał tylko z imienia „Franek", wózek 2-kołowy ręczny z 100 kg. cukru, celem odwiezienia towaru z ul. Bożego Ciała do swojego domu. Osobnik ten cukier ukradł, a nawet wózka właścicielowi nie zwrócił.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O LUDZKIM CHARAKTERZE CHRYSTUSA PANA na podstawie Ewangelji (Część III). Odczyt na ten temat wygłoci ks. prof. Dr Kaczmarczyk dziś, w sobotę, o godz. 6 po poł. w Kat. Związku Polek, Rynek gł. 9, I p. Wstęp wolny.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI JANA KASPROWICZA, członka honorowego Tow. Miłośników Książki, odbędzie się zebranie Towarzystwa dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. w czytelni Muzeum Przemysłowego. Na zebraniu wygłoszą: dr. M. Brahmer — słowo wstępne, Emil Zegadłowicz — siedm pieśni zgrzebnych o Janie Kasprowiczu, autorecytacja. Wstęp wolny.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOWARZ. NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻ. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wieczór w sali Szkoły kupieckiej, Pałac Spiski (Rynek gł. 34) II. p. Na porządku dziennym: Prof. Władysław Koch: „Do dalszej walki o zdrowie młodzieży" (Odezwa przed jubileuszem Twa Kolon. wakac. dla uczniów szkół śred. w Krakowie). — Na posiedzenie Zarząd Koła zaprasza wszystkich profesorów i osoby interesujące się fizycznem i moralnem wychowaniem młodzieży.

MIĘDZYNARODOWE POŁOŻENIE POLSKI I NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA. Pod powyższym tytułem wygłosi z cyklu „O potęgę Polski" odczyt p. poseł Zyg. Berezowski w niedzielę 6 b. m. o godz. 6 po południu, w sali Kopernika Un. Jag.

ZEBRANIE ZJEDNOCZENIA KOLEŻEŃSKIEGO JAZŁOWIECKIEGO odbędzie się w niedzielę 6 bm. o g. 8.30 przy ul. Sławkowskiej 17, parter na lewo.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW KONTROLI SKARBU na okręg Izby skarbowej krakowskiej zwołany na dzień 6-go marca został przełożony na niedzielę 13 bm.

WALNE ZEBRANIE STOW. KATOLICKIEGO „PRZYJAŹŃ" w niedzielę 6 bm. o g. 11 rano w sali przy ul. św. Tomasza 37, II p.

ZEBRANIE KOŁA KRAKOWSK. ZWIĄZKU CHRZEŚC. DOZORCÓW DOMOWYCH w niedzielę 6 bm. o godz. 3 popoł. w Domu przy ul. Potockiego 11.

POCZTA — CZĘSTOCHOWA 5. Z dniem 10 b. m. uruchomia się nadawczy urząd pocztowo-telegraficzny „Częstochowa 5" powiat Częstochowa, wojew. Kielce. Urząd ten będzie połączony z Częstochową 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Maski" (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Kredowe koło", wieczór: „Maski".
Poniedziałek: „Wiecznie młody" (popular.).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Sobota po południu: „Kopciuszek".
Sobota wieczór: „Księżna Ilica".
Niedziela po poł.: „Księżna Cyrkówka".
Niedziela wieczór: „Księżna Ilica".
Poniedziałek: „Księżna Ilica".

REPERTUAR KONCERTOWY.
Niedziela 6: Poranek symfoniczny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
BAGATELA: „Szatan w jedwabiach".
UCIECHA: „Studnia Jakóba".
WANDA: „Królowa puszczy".
SZTUKA. Metropolis.
WARSZAWA. „Rok szału i użycia".
NOWOŚCI: „Szatan w jedwabiach".
REDUTA. „Bogowie, ludzie i zwierzęta", dramat sensacyjno-egzotyczny w 10 aktach. Dla młodzieży dozwolone.
PROMIEŃ. „Mezaljans księżniczki Graustark".

—o()o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Maski" Fernanda Crommelyncka otrzymały stylową, flandryjską oprawę dekoracyjną i kostjumową i pełną wdzięku ilustrację muzyczną. Rolę tytułową gra p. Socha, główne role kobiece pp. Starska i Hańska. Zakonnicą jest p. Granowska, Opowiadaczem p. Leliwa. Resztę ról epizodycznych wykonają pp.: Milski, Miarczyński, Turski, Wysocki i inni. Sztukę, w której współgra tłum małego miasteczka, reżyserował dyr. Nowakowski.

„KARPACCY GÓRALE" NA SCENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Koło dramatyczne „Scena" (św. Tomasza 37) odegra w niedzielę 6 b. m. o godz. 6 po południu „Karpaccy Górale", dramat w 3 aktach J. Korzeniowskiego pod reżyserją i z udziałem art. dram. G. Senowskiego. Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne Stowarzyszenia.

KONCERT na dochód kuchni akademickiej Sodalicji Marjańskiej, odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu przy kościele św. Barbary.

WIELKI KONCERT z udziałem chóru „Hasła" odbędzie się w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz, w niedzielę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem, pod kier. art. prez. L. Grodzickiej, oraz ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystyczno-śpiewackich: M. Missonowej, H. Rozmarynowskiego, E. Jodłowskiego (skrzypce), J. Piazza (fortepjan), orkiestry mandolinistów „Espana", orkiestry smyczkowej 5 p. a. c. Bilety od 50 gr. do 1.50 zł w sklepie p. Smidowicza, Linja A-B. Dochód na Dom Żołnierza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z POWODU UROCZYSTOŚCI BŁOG. WINCENTEGO KADŁUBKA, biskupa krakowskiego i Wyznawcy, zostanie odprawione w Bazylice metropolitalnej na Wawelu we wtorek 8 b. m. o godz. 10 przed południem doroczna uroczysta Suma z kazaniem, które wygłosi ks. Marceli Ślepicki, prałat-kustosz Bazyliki metropolitalnej. Zaraz po sumie nieszpory.

—o—

Śpiew i muzyka kościelna.

W kościele św. Piotra podczas mszy św. o g. 12: pp. Purchla (śpiew), Hajduk (skrzypce), Wilkosz-Piazza (organy).

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej o g. 12: p. Ambrosowa (śpiew), akompanjament dyr. Walek Walewski.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku o g. 12: chór akademicki.

W kościele św. Anny o godz. 10 p. Dołężanka śpiew.

KIEDY OKÓLNIKI MIN. SKŁADKOWSKIEGO ZOSTANĄ ODWOŁANE?

Andrzej Niemojewski w książce swojej p. t.: „Dusza żydowska w zwierciadle talmudu". Wyd. II, r. 1921, cytuje na str. V i nast. sprawozdanie magistratu miasta stołecznego Warszawy za rok 1916, w którem czytamy: „W długim okresie czasu od początku powstania swego aż do początku XIX wieku. Warszawa posiadała niczem prawie nie zamącony polski charakter narodowy. Jednak już od pierwszych lat XIX stulecia jednolitość ludności Warszawy zanika. W ostatniem dziesięcioleciu XVIII wieku ludność żydowska Warszawy wahała się w granicach 4889 do 7688. W roku 1808 Warszawa ma już 10.663 żydów, w roku 1816 — 15.579, w r. 1832 — 31.910, w r. 1850 40.922, w r. 1882 — 127.917, w r. 1914 337.074 żydów, którzy stanowią z górą 38% ogółu ludności. W r. 1916 cyfra żydów przekroczyła 40% ogółu ludności warszawskiej i odsetkowo stale się powiększa.

Jeśli więc mniejwięcej w ciągu 100 lat żydzi doprowadzili do tego, że stanowią 40% ludności, to w ciągu następnych 100 lat stanowiliby 80%, zaś mniejwięcej w ciągu 150 lat stanowiliby okrągło 100% czyli, że Warszawa byłaby miastem czysto żydowskiem.

Zupełnie prawie analogicznie przedstawia się zażydzenie prowincji, a więc za 150 lat czyli mniej więcej około roku 2066 **wszelkie okólniki w Polsce o równouprawnieniu żydów będą,** wobec biologicznego procesu rozmnażania, zupełnie zbędne.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przebudowa wsi na miasteczka w celu usunięcia głodu mieszkaniowego.

dla złagodzenia głodu mieszkaniowego.

(II.) Dalej, inicjatywę budowlaną mogłyby objąć spółki budowlane inżynierskie oddając do użycia budynki mieszkalne w miarę ich wykończenia, po wpłaceniu z góry przez nabywców albo pewnej zaliczki albo też w spłatach miesięcznych. Duże tu pole jest również do działania dla samorządów.

Jedynie w powyżej podany sposób można będzie sprawę głodu mieszkaniowego dodatnio i spiesznie załatwić, wzorem Czechosłowacji Szwajcarji i t. d.

Ludność żydowska prawie wszystka, zajmująca się handlem po większych lub mniejszych miastach, **zdobyła sobie już dawno** (bo w latach 1916—1922) **dogodne pomieszkania,** tak, że w wielu wypadkach żyd karczmarz, pochodzący z najbliższej wsi, jest obecnie właścicielem 5—6 pokojowego pomieszkania w byłym chrześcijańskim budynku, podczas gdy były właściciel domu z łaski otrzymał od nowego nabywcy jego domu, zaledwie jedną stancję... w suterenie!

Nie da się zaprzeczyć, że korzyści z poprowadzonej w tym kierunku akcji budowlanej, byłyby znaczne. Przedewszystkiem dodatnim byłby już sam ten fakt, że przy taniości gruntów (zwłaszcza w związku z przeprowadzoną obecnie reformą rolną), ruch budowlany odbywałby się w znacznie żywszem tempie. Odciążenie miast i podniesienie kultury wsi — to dalsze korzystne etapy tak pomyślanej i zrealizowanej akcji.

Inż. Maksymiljan Koszla.

—o—

Kasy Chorych będą zlikwidowane.

Zastąpią je kasy i zakłady ubezpieczeń. — Nowy projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu.

Ministerstwo pracy opracowało **nowy projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy oraz o ubezpieczeniu rodziny na wypadek śmierci ubezpieczonego.** Według tego projektu ubezpieczeniu obowiązkowemu podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, zatrudnione na podstawie stosunku służbowego lub roboczego. **Nie podlegają ubezpieczeniu jedynie urzędnicy państwowi, wojskowi w czynnej służbie, duchowni oraz osoby pracujące bezinteresownie z pobudek religijnych.**

Dla przeprowadzenia ubezpieczeń powstaną **kasy i zakłady ubezpieczeniowe.**

Kasie ubezpieczeń podlega w jednym lub kilku powiatach najmniej 5000 ubezpieczonych. Kasa będzie rejestrowała ubezpieczonych, wymierzała im i ściągała z nich wkładki, będzie wykonywała świadczenia, przeprowadzała lecznictwo i t. p.

Kasami kierują rady, składające się w ⅔ z ubezpieczonych i w ⅓ z pracodawców, wybranych na podstawie specjalnej ordynacji wyborczej.

Zakłady ubezpieczeń społecznych obejmować mają teren jednego lub kilku województw. Mają one dbać o koordynowanie i uzupełnianie lecznictwa kas, działających na terenie danego zakładu. Zakłady będą zawierać umowy z lekarzami i szpitalami, będą zakładać apteki, sanatorja, udzielać pomocy finansowej kasom i t. p.

Wszystkie zakłady ubezpieczeń tworzyć będą ogólny związek, podlegający nadzorowi ministerstwa pracy.

Nowa organizacja ubezpieczeń **miałaby** wchłonąć w siebie instytucję Kas Chorych. — **Instytucja ta ulegnie likwidacji,** a majątek jej przejdzie na własność kas ubezpieczeń społecznych, jako instytucji, która zabezpiecza **całość** interesów ubezpieczeniowych.

Nowa ustawa przewiduje, że ubezpieczony w razie choroby może w przeciągu 39 tygodni korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej **oraz** w tym samym czasie z zasiłku, wynoszącego 60 procent dziennej płacy ustawowej.

Miejskie podatki od widowisk.

Obniżyć podatki od kin.

Ministerstwo spraw wewn. przekazało wojewodom sprawę zatwierdzenia szeregu podatków komunalnych. **Opłaty te nie powinny przekraczać 60 proc. ceny biletu wstępu na przedstawienia marjonetkowe, cyrkowe, kabaretowe, kinematograficzne oraz na walki zapaśnicze.** Dla przedstawień kinematograficznych o treści historycznej opłata nie może przekraczać 50 procent, dla filmów o treści społeczno-wychowawczej — 30 proc., wreszcie dla filmów ściśle naukowych — 10 proc., również 10 procent opłat komunalnych ponoszą widowiska sportowe, występy teatralne, których użyteczność publiczna uzna zarząd gminy. Pozatem na wszystkie inne widowiska, zabawy i rozgrywki opłata komunalna nie powinna przekraczać 20 proc., ceny biletu, względnie 50 zł. za każdy dzień, lub wieczór zabawy, rozrywki lub widowiska, o ile podatek od nich uiszcza się ryczałtem.

Należy tylko zaapelować jeszcze raz pod adresem samorządów o obniżenie podatku komunalnego od kin. **Igrzyska i widowiska są potrzebą społeczną i kulturalną.** Jeżeli zaś się zważy, że kino, to nie przybytek tylko dla zamożnych, ale jedyna nieraz rozrywka szerokich sfer ludności, że **kino, to widowisko szerokich mas, to tem samem winno ono być od podatku wolne. Dziś należy tylko roztoczyć nad kinami kontrolę artystyczną, kulturalną i społeczną, ale nie zabijać go wygórowanym podatkiem.**

O popieranie wiertnictwa naftowego.

Rząd przyrzeka ulgi podatkowe.

W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja w sprawach naftowych z udziałem tak członków rządu, jak i całego szeregu przemysłowców naftowych. Konferencja miała poinformować rząd o położeniu przemysłu naftowego. Obecny na naradzie minister Kwiatkowski przyrzekł opiekę rządu **przedewszystkiem nad wiertnictwem pomorskiem.**

W tym celu ma być wydane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu ruchu naftowego wiertniczego, na zasadzie którego pewnym przedsiębiorstwom naftowym, które podejmą się wierceń poszukiwawczylh **będą przyznawane ulgi w kierunku zwalniania od podatków, zupełne zwolnienie od cła maszyn i narzędzi wiertniczych** w kraju nie wyrabianych.

W związku z powyższem będą również czynione starania w kierunku przeprowadzenia badań geologicznych na państwowych i prywatnych terenach itp.

Co się zaś tyczy ogólnego ustawodawstwa naftowego, p. minister oświadczył, że skoro tylko zostaną ustalone zasady ustawy górniczej — rząd przystąpi do szybkiego przeprowadzenia kodyfikacji prawa naftowego i że uczyni to w ścisłym kontakcie z przemysłem naftowym i czynnikami fachowemi.

Dalsze obniżenie stopy procentowej.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej obniżona została ustawowa stopa procentowa z 15 na 10 proc. w stosunku rocznym. Rozporządzenie to nie dotyczy odsetek umownych, lecz tylko odsetek prawnych, tj. takich, które należą się z prawa wierzycielowi na wypadek zwłoki ze strony dłużnika, gdy nie było specjalnej umowy o procenty zwłoki, dalej procenty przy odszkodowaniach, za wyrządzone szkody i t. p.

Do Rady ministrów wniesiono projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej, który ustali sposób uregulowania stopy procentowej wogóle w stosunkach kredytowych.

Bank Polski ma zamiar w dalszym ciągu obniżyć stopę procentową od udzielanych kredytów o pół proc. W związku z tem minist. skarbu przygotowuje rozporządzenie, obniżające bankową stopę procentową od kredytów do 14 proc. w stosunku rocznym. Stopa ta ma być maksymalną. Rozporządzenie to obowiązywać ma od 11 bm.

—oOo—

Radcy handlu zagranicznego.

Wzorem francuskiej instytucji radców handlu zagranicznego (Conseillers du commerce exterieur) oraz w związku z mającym powstać instytutem eksportowym ma być u nas ustanowiony tytuł radców handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej, który będzie nadawany obywatelom polskim i państw obcych, odznaczającym się wybitnemi zasługami dla rozwoju eksportu polskiego.

Radcy ci będą mianowani na przeciąg lat 5, a po upływie tego czasu będą mogli być mianowani ponownie. Ci, którzy szczególnie pożytecznie pełnili swe funkcje w ciągu lat 10, mogą otrzymać dożywotni tytuł radców honorowych. Radców mianować będzie Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra przemysłu i handlu, a gdy nominacja będzie dotyczyła obywatela państwa obcego, wniosek ten przedstawi sam minister w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych. — Radcy będą pełnili swe funkcje bezpłatnie; liczba radców obywateli polskich nie może przekraczać liczby 300. Radcy pełnić będą funkcje korespondentów, informujących minist. przemysłu i handlu o handlu zagranicznym, a nadto pewne funkcje organizacyjne. Zamieszkali zagranicą będą mieli za zadanie udzielać informacji, mogących się przyczynić do znalezienia korzystnych źródeł surowców i rynków zbytu dla wytwórczości polskiej.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej jest opracowany.

Podatki w marcu

Dnia 7 bm. mija ostateczny termin wpłacania przez pracodawców podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną. W dniu 15 marca mija termin wnoszenia należności z tytułu opłat miesięcznych podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w lutym br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., a prowadzące prawidłowe księgi handlowe. Dnia 28 marca upływa termin ulgowy dla miesięcznych wpłat podatku przemysłowego, a w dniu 30 marca — ostatni termin składania zeznań podatku dochodowego. Prócz tego płatne są podatki i opłaty skarbowe, na które płatnicy otrzymali odrębne nakazy płatnicze.

TONAŻ POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ WYNOSI 20 TYS. TON.

Rada administracyjna Tow. Żegluga Morska postanowiła na ostatniem swojem posiedzeniu przejąć od Min. spraw wojsk. okręt pomocniczy „Warta", pojemności 4 tys. ton i nabyć nowy okręt o pojemności 1 tys. ton. W ten sposób tabor powiększy się do 20 tys. ton. Jednocześnie postanowiono w najbliższym czasie przystąpić do budowy przystani w Jastarni, Helu i Gdyni.

—oOo—

Dla akcji tendencja zwyżkowa.

Na rynku akcyjnym pewna poprawa, co uwydatniło się w żywszych obrotach. Tendencja była jednak niejednolita. Tohan, Azoty i Chybie zwyżkowe, natomiast Zieleniewski słabszy w kursie, mimo to żywo poszukiwany. Na pogiełdziu sytuacja podobna. Obroty również większe.

Notowano: Bank Hipoteczny 96 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 13.25 zł, **Tohan 30 do 31 gr,** Pharma 1.15 zł, **Zieleniewski 17.65 do 17.75 zł,** Trzebinia żelazo 58 do 60 gr, Górka 31.50 zł, **Azoty 82 gr, Chybie 6 zł,** Piasecki 13.75 zł, Bank Polski 108 zł, Nobel 4 do 4.20 zł, Nafta 42 gr, Lokomotywy 2.28 do 2.30 gr, Gazy wschodnie 28 zł, Cegielski 35.75 do 36 zł, Jaworzno 17.70 do 17.76 zł, 4% listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego a 1000 K — dol. 2.60.

W walutach spokój jak zwykle. Notowano za dolar w Krakowie **8.93 i pół do 8.93 i trzy czwarte zł.** Kurs prywatnych obrotów w Warszawie wynosił 8.92 i pół do 8.93 zł.

Oficjalna giełda walutowa.

Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Holandja 359.25, 360.15, 358.35. Londyn 43.53, 43.64, 43.42. **Nowy Jork 8.95, 8.97, 8.93.** Paryż 35.09, 35.18, 35.00. Praga 26.57, 26.63, 26.51. Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07. Włochy 39.56, 39.66, 39.46. Wiedeń 126.07, 126.58, 125.96.

—o—

ANTONI MARCZYŃSKI. 64

Czarna Pani.

Przybyły ruszył w stronę zaczytanej dziewczyny i zawołał:

— Zocha!... Jak można! Przecież ty sobie oczy zepsujesz, dziewczyno. Proszę odłożyć książkę.

Panienka zerwała się na równe nogi.

— Aleś mnie przestraszył, ojczulku — odparła, przykładając dłoń do piersi: — Tak mi serce bije szybko... szybciutko... Zobacz sam.

Starszy pan wziął w swoją rękę przegub dłoni córki i chwilę liczył puls, przyspieszony rzeczywiście i nie normalny. Nagła chmurka troski przebiegła mu czoło wyniosłe. Pogładził długie, hebanowe włosy dziewczyny, zajął miejsce w opuszczonym fotelu i posadził sobie córe na kolanach.

— Uspokój się Zosieńko. Nie miałaś się czego przestraszyć — mówił pieszczotliwie: — Przecież drzwi musiały skrzypnąć, gdy wchodziłem.

— Nie słyszałam zupełnie a dywan zagłuszył kroki. Ale już mi dobrze teraz. Czasami mam takie bicia serca, zwłaszcza jeśli się czego przestrasze lub skoro się zmęczę.

— Nic mi nie mówiłaś o tem... Trzebaby się poradzić lekarza. Lecz z drugiej strony powinnaś unikać sytuacji, które powodują takie wzruszenia. Czy jazda konna cię męczy?

— Nie papo. Wiesz dobrze, że całymi dniami włóczę się po okolicy na grzbiecie mego „Szejtana" i nie odczuwam żadnego zmęczenia. Tylko jeśli się czego zlęknę... oho... to bywaj zdrów. Mało mi serce nie wyskoczy.

— Hm, hm, hm... U niektórych ludzi skłonność do lękliwości jest powodem zamiłowania do samotności, stronienia od ruchu, od ludzi, towarzystwa... Ja, osobiście przepadam za samotnością, jeżeli ciebie tu nie ma... Dlatego mnie zwą w sąsiedztwie odludkiem, dziwakiem, ba nawet warjatem... No, tak... Co innego ja, stary człowiek, a co innego młoda panna, w twojem Zosieńko, wieku. Ty zaś odziedziczyłaś, jak się zdaje, ten mój nawyk i także stronisz od ludzi... Hum... To niedobrze... Bo chociaż pomiędzy naszymi bliźnimi jest dziesięć razy więcej ludzi złych niż dobrych, to jednak z ludźmi żyć trzeba.

— Tak — przytwierdziła panna Zosia z wielką powagą, czytała już gdzieś, kiedyś, że człowiek jest zwierzęciem towarzyskiem.

Pan Hubert Dobromilski (on to był bowiem) nie wiedział co rzec na owo „zwierzę towarzyskie", ciągnął tedy swoją rzecz dalej:

— Naprzykład jeśli jesteś w domu, to zawsze cię znachodzę w bibljotece, o, tutaj, w tej ponurej, głuchej sali. Zawsze cię zastaję nad książką lub przed tym... portretem.

— To prawda, ojczulku, ale książki są moją pasją.

— Bardzo szlachetna pasja i godna pochwały, tylko należy unikać przesady... Chciałbym ci również na drugą rzecz zwrócić uwagę...

— Co takiego, papo? — zaniepokiła się Zosia.

— Widzisz córeczko... to jest... jakby ci to powiedzieć... hm... Czemu ty ubierasz się tak dziwacznie na te konne przejażdżki? Kupiłem ci strój amazonki, masz również kilka sportowych ubiorów, a ty zawsze bierzesz na siebie tę niesamowitą pelerynę... Przecież to ani wygodne, ani ładne. Wygląda to co prawda bardzo demonicznie, ale nic pozatem... Tak. Twój „Szeitan" ma sierść czarną jak heban, peleryna czarna jak noc i w dodatku twoje włosy w granatowy kolor wpadające, rozpuszczone luźno. Nie... Słowo daję, że nie ma się co dziwić... tym bajkom... jakie później krążą wśród prostych ludzi.

Pan Hubert umilkł, sądząc, że powiedział za wiele, że uraził może córkę swemi słowami... Lecz omylił się zupełnie. Na samą wzmiankę o bajkach, krążących wśród chłopstwa, zerwała się Zosia i zaklaskała w dłonie z radości.

— Co mówisz, papo? — wołała. Więc naprawdę już zaczynają o tem gadać... Ależ niczego więcej nie pragnę. Ja sama widziałam, jak na mój widok przeżegnał się jakiś chłop i wziął nogi za pas. Raz znowu koło ruin „Niedźwiedziego łba" uciekły przedemną trzy dziewczyny. Biedaczki porzuciły nawet koszyk z jagodami leśnemi.

— Koło ruin?... Więc aż tam byłaś?

— Przecież to tak bliziuteńko.

— Ładnie mi bliziuteńko. Będzie chyba dwie mile.

— Nie całe, papusiu. Nie całe. Ani nie spostrzegę nigdy, kiedy mój „Szejtan" tę drogę przebiegł... Przepadam za ruinami. Jak tam cicho, jak ślicznie... I kiedy pomyślę, że ona tam żyła... że to wszystko, o czem czytam, tam się działo, to ogarnia mnie takie przeogromne wzruszenie, że płakać mi się chce.

— I wzruszasz się niepotrzebnie i później serduszko ci bije.

Zosia spostrzegła po niewczasie, że wpadła. Aby więc odwrócić uwagę ojca w inną stronę, a w każdym razie od siebie, zaczęła mówić bardzo szybko:

— Pozatem w ruinach zawsze się dzieje coś niezwykłego. Naprzykład pewnego razu byłam już przy końcu czwartego koła ślimaka, kiedy z bramy wypadł na koniu jakiś starszy pan. Pędził tak gwałtownie, że usunęłam się na bok, aby mnie nie przewrócił swym wierzchowcem. Był może piętnaście kroków oddalony odemnie, kiedy mnie spostrzegł. Żebyś ty papusiu widział, jak on się przeraził... Mało ze siodła nie zleciał. Osadził konia w miejscu, nawrócił i pognał z powrotem do zamku. Nawet kapelusz zgubił... przywiozłam go ze sobą i darowałam Władkowi.

— Cudzy kapelusz podarowałaś?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Anglja została sprowokowana.

Dyskusja sowiecka w angielskiej Izbie gmin.

Londyn. (PAT). Wczorajszą dyskusję w Izbie gmin, poświęconą sprawie **stosunków angielsko-sowieckich** otworzył przemówieniem Sir **Archibald Sinclair** (liberał), wypowiadając się **przeciwko zerwaniu stosunków gospodarczych z Rosją.** Rob. **Hoarne** (konserw.) w zakończeniu swego przemówienia **dochodzi do wniosku, że handel brytyjski nie ucierpi przez zerwanie stosunków gospodarczych z Rosją**, a Macdonald wyraził zadowolenie z powodu noty, którą **Chamberlain wystosował do rządu sowietów i oświadczył, że uczyniłby to samo, lecz w okresie znacznie wcześniejszym aniżeli zdecydował się na to obecny minister spraw zagranicznych. Lloyd George** aprobował całkiem ogólne linje polityki Chamberlaina, lecz **potępiał stanowczo publiczne przemówienia ministrów przeciwko bolszewikom, gdyż takie przemówienia pozbawione są godności i uważane być muszą za szkodliwe.** W zakończeniu zalecał poczynienie wszelkich wysiłków dla zachowania rzeczywistego pokoju.

Ostatni zabrał głos Chamberlain. Mówiąc o powodach opóźnienia akcji przeciw Rosji oświadczył: Gdybyśmy zdecydowali się na akcję w tym kierunku bez uprzedniego udowodnienia przed światem, że do akcji tej zostaliśmy sprowokowani, wówczas krok nasz musiałby **wywołać zarzuty czynienia niepokoju w stosunkach europejskich.** Rząd sowietów starał się przedstawić w opinji innych krajów politykę naszą jako zmierzającą do **wywołania niepokoju i jako narzędzia akcji antysowieckiej w Europie.** Takie oświetlanie faktów ze strony sowietów **odbiega od prawdy.** Dla nikogo dziś nie jest tajemnicą, że Rosja **sowiecka działa zawsze w kierunku przeciwnym porozumieniu w Locarno.** Prowokacyjne wystąpienie sowietów wobec Anglji, zmierzające do zerwania z nią **stosunków, musi być rozpatrywane pod kątem widzenia stosunków międzynarodowych całej Europy.** Z tego założenia wychodząc wpływałem zawsze na rząd, aby prowokacyjna działalność sowietów **była rozpatrywana cierpliwie nawet z pewną pobłażliwością.** Jednak **wszelka cierpliwość ma swoje granice.** Nie pragniemy ani nie próbujemy wtrącać się do spraw wewnętrznych sowietów, żądamy tylko, aby **zaprzestały swych wysiłków wywołania rewolucji światowej i chęci narzucenia swych pojęć i urządzeń społecznych innym.**

Dyskusja zakończyła się **odrzuceniem 271 głosami przeciwko 146 wniosku liberałów, mówiącego o redukcji poborów Chamberlaina.**

Trocki mówi!

Gwałtowny atak Trockiego na Anglję.

Moskwa. (AW). Pierwsze wystąpienie publiczne Trockiego po dłuższej przerwie, wywołanej zatargiem opozycji z **kierunkiem rządzącym w partji komunistycznej było niezwykle gwałtownym atakiem na politykę angielską, który przelicytował dotychczasowe enuncjacje kierowników polityki sowieckiej.** Trocki nie tylko zupełnie wyraźnie zadeklarował sympatje SSSR. do rewolucji chińskiej, ale nawet nie **ukrywał konieczności interwencji w jakiejkolwiek formie państwa Sowietów na terenie chińskiej wojny domowej.** Chamberlain, zdaniem Trockiego, jest **nietylko wrogiem Sowietów, ale bezpośrednio inspiruje biały terror, wybierając jako teren swej zemsty obecnie reakcyjne państwo litewskie.**

Moskwa. (AW). Wystąpienie Trockiego, które nastąpiło po dłuższem milczeniu, tłumaczone jest tu ugodą, jaką zawarł Trocki z większością rządzącą **obecnie w Politbiurze.** Większość rządząca miała się zgodzić na przejście Trockiego **do aktywnej działalności politycznej, z tem jednak, aby wystąpienia jego tyczyły się zagadnień polityki zewnętrznej.**

—oOo—

Nie Cziczerin, ale Litwinow.

Moskwa. (AW). Długotrwała choroba komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina wpłynęła **na utratę przez niego wpływu na politykę sowiecką.** Ostatnia korespondencja dyplomatyczna anglo-sowiecka **odbywała się już całkowicie na rachunek polityczny Litwinowa, który częściowo sam redagował teksty not.** Pomiędzy Moskwą a Wiesbadenem, gdzie przebywa obecnie Cziczerin kontakt ma **jedynie charakter formalny.** Z szybkim powrotem do zdrowia Cziczerina **nie liczą się tutaj zupełnie.**

Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

MIĘDZY STANAMI ZJEDN. A MEKSYKIEM.

Nowy Jork. (PAT.). Zanosi się na zerwanie stosunków dyplomatycznych między **St. Zjednoczonemi a Meksykiem. Poseł meksykański Telles odjechał wczoraj do Meksyku.** Kellog wystosował notę do rządu meksykańskiego, w której **żąda odwołania posła meksykańskiego, gdyż ten w dziennikach amerykańskich zorganizował propagandę prasową przeciw St. Zjednoczonym.**

Londyn. (PAT.). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że liczba oficerów rosyjskich w Chinach i **doradców wojskowych w armji kantońskiej, wynosi 2.000. Liczba doradców dyplomatycznych i administracyjnych wynosi 70.**

Szanghaj przygotowany do obrony.

Londyn. (PAT.). W dzielnicy **międzynarodowej Szanghaju panuje spokój.** Władze wojskowe **cudzoziemskie uznały przygotowania obronne za ukończone i dostateczne.** Roboty ziemne dla umocnienia pozycyj obronnych wykonane **zostały w znacznej mierze przy pomocy robotników chińskich.**

—oOo—

Anglja werbuje na Bałkanach?

Konstantynopol. (PAT) Tutejsze dzienniki stwierdzają, jakoby **Anglja werbowała na Bałkanach, w szczególności w Bułgarji i Grecji, ochotników do Chin i ekwipowała ich w Salonikach.** Tutejszy attache wojskowy angielski stara się **pozyskać uchodźców białogwardzistów do służby w Chinach.** Prasa turecka protestuje ostro **przeciwko temu postępowaniu.**

Nowe postanowienia wyborcze.

LEWICA PROTESTUJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu przystąpiono do

trzeciego czytania

projektu komisji **w sprawie ordynacji wyborczej do gmin wiejskich.** Zasady artykułu pierwszego **przyjęto w brzmieniu komisji,** przyczem odrzucono wniosek o dodanie postanowienia, że **prawo wyborcze ma być proporcjonalne.** W ten sposób zasada **proporcjonalności doznała porażki.** Po dyskusji najważniejszy artykuł drugi przeszedł **w brzmieniu zaproponowanem przez posła Kiernika (Piast) 12 głosami przeciwko 9.** Wedle przyjętych przez komisję uchwał, wybory mają się odbyć w gminach wiejskich **na zasadzie względnej większości głosów,** a nie na listy, natomiast w województwach wschodnich **wybory do gmin wiejskich mają się odbyć na zasadzie proporcjonalnego rozdziału mandatów.**

Uchwały powyższe, które zmieniają zasadniczo całą **strukturę wyborów, wywołały na lewicy konsternację.** Przewodniczący komisji poseł Putek usiłował zażegnać nieporozumienie, co mu **się jednak nie udało,** wobec czego **odroczył posiedzenie do popołudnia.** Na posiedzeniu popołudniowem wnioski o dokonanie reasumpcji powziętych uchwał **nie uzyskały większości, wybrano więc osobną podkomisję, do której między innymi z Ch. D. wszedł poseł Holeksa, dla uzgodnienia stanowiska klubów w sprawie artykułu drugiego i innych kwestyj spornych.**

Marsz. Rataj nie przyjął listu p. Wojewódzkiego.

Warszawa. (PAT.). Marszałek Sejmu Rataj **zapoznał się w dniu dzisiejszym z listem posła** Wojewódzkiego z dnia 3 b. m., wystosowanym do marszałka w związku z orzeczeniem sądu marszałkowskiego w sprawie zarzutów, **postawionych temu posłowi przez „Głos Prawdy“.** W liście tym w ostry bardzo **sposób i obraźliwy, atakuje sąd marszałkowski.** Marszałek postanowił listu **tego do wiadomości nie przyjąć i zwrócić go posłowi Wojewódzkiemu.** Orzeczenie sądu marszałkowskiego będzie **ogłoszone na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych** Sejmu.

Anglja dementuje.

Warszawa. (Telef. wł.). Według wiadomości z Londynu, w tamtejszych kołach dyplomatycznych **dementują pogłoskę o rzekomych polsko-angielskich rokowaniach celem zawarcia traktatu przyjaźni, zwróconego przeciw Rosji sowieckiej.** Wskazują, że rzecz ma się przeciwnie, **gdyż właśnie obecnie między Warszawą a Moskwą odbywa się wymiana zdań w sprawie zawarcia traktatu o nieagresji między Polską a Rosją.**

O pożyczkę zagraniczną dla Gdańska.

Gdańsk. (PAT.). Delegacja gdańska w Genewie wręczyła wczoraj generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów obszerny memorjał **w sprawie rokowań o pożyczkę zagraniczną dla Gdańska.** Na wstępie senat W. Miasta przedstawia warunki, od których spełnienia Rada Ligi Narodów uzależniła w grudniu ub. roku zalecenie pożyczki dla W. Miasta. Senat gdański stwierdza, że nie zaniedbał ze swej strony niczego, **aby warunki te spełnić.** W dalszym ciągu senat przedstawia **przebieg rokowań z Polską w związku z zaleconemi warunkami.** Z pośród 6-ciu warunków komitetu finansowego Ligi Narodów, senat **wypełnił zaledwie jeden.** W tym stanie rzeczy senat Gdańska prosi, aby **ponowne rozważenie całego zagadnienia pożyczki dla Gdańska przez organy Ligi Narodów usunięto z porządku dziennego obecnej sesji Rady Ligi.** W dalszym ciągu senat wyraża zapatrywanie, że w powyższej sprawie **organa Ligi Narodów będą musiały zastosować postępowanie, przewidziane w artykule 39 konwencji paryskiej.**

Skład delegacji niemieckiej

Berlin. (PAT). W skład delegacji niemieckiej na posiedzenie **Rady Ligi Narodów wchodzą oprócz Stresemanna, Schuberta, dyr. Gaussa i radcy Bühlowa, następujące osoby: radca tajny Zechlin,** jako referent dla spraw polskich, radca legacyjny **Veugt,** jako referent dla spraw Rzeszy, radca tajny **Hemmon** dla spraw gospodarczych oraz radcy legacyjni **Boltze i Goldhammer.**

Londyn. (PAT) Brytyjski minister spraw zagranicznych **Chamberlain** wyjedzie stąd do Genewy dnia 5 b. m., **jako główny delegat Wielkiej Brytanji na sesję Rady Ligi.**

Praga. (PAT) Minister **Benesz** wyjedża dziś **na posiedzenie Ligi Narodów.**

W sprawie Action Francaise.

Paryż. (PAT). 104 kardynałów, arcybiskupów i biskupów francuskich **wystosowało do Papieża pismo, w którem przyłączają się oni do wyjaśnień i decyzji zawartych w mowie wygłoszonej na konsystorzu, odbytym w grudniu roku zeszłego i w dekrecie Świętego Officium w sprawie dziennika paryskiego Action Française.**

—oOo—

Wybory w Austrji 24 kwietnia.

Wiedeń. (PAT). Dziś została uchwalona definitywnie ustawa odnosząca się do **przedwczesnego rozwiązania parlamentu. Wybory do nowego parlamentu odbędą się 24 kwietnia.**

NAJNOWSZA SENSACJA A. W.

Ajencja Wschodnia dziś nadesłała nam telegram tej treści:

Warszawa: (AW) Dziś wyjeżdża na sesję marcową Rady Ligi Narodów do Genewy p. Ehrenpreis, publicysta „Kurjera Porannego“.

Publicysta „Kurjera Porannego“, którego ma na myśli Ajencja Wschodnia, nazywa się Ehrenberg, a nie Ehrenpreis. Pomijając już też „drobny“ fakt zmiany nazwiska, zapytujemy: co kogo obchodzi, że p. Ehrenberg jedzie do Genewy?

DR STECZKOWSKI USTĘPUJE.

Warszawa. (AW) W kołach finansowych podobno utrzymuje się pogłoska o **bliskiem ustąpieniu p. Steczkowskiego** ze stanowiska prezesa **Banku Gospodarstwa Krajowego.** Jako jeden z kandydatów na jego **miejsce wymieniany jest pos. Byrka** (Piast). **P. Steczkowski miałby objąć stanowisko prezesa Rady nadzorczej sfuzjonowanych banków: Dyskontowego, Unji i Małopolskiego.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Podanie Rady miasta Lwowa o opracowanie specjalnej ustawy **samorządowej dla Lwowa Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło załatwić odmownie.** Ustawa samorządowa dla Lwowa będzie **załatwiona w ramach ogólnej ustawy samorządowej.**

Genewa. (PAT) Dziś wpłynęły do sekretarjatu Ligi Narodów ze strony polskiej i niemieckiej wnioski o umieszczenie na porządku dziennym **marcowej sesji Rady sprawy nominacji prezesa trybunału arbitrażowego, o którym mówi artykuł 304 traktatu wersalskiego.** W sprawie tej **nie osiągnięto porozumienia na drodze bezpośrednich rokowań.**

Praga. (PAT) Prasa czeska donosi z Genewy, że **nowym prezydentem międzykoalicyjnej komisji dla zagłębia Saary będzie prawdopodobnie zamianowany poseł czeski w Wiedniu, Wawrecka.**

W obronie kobiet polskich.

(List do „Głosu Narodu").

W Nrze 47 „Głosu Narodu" pojawił się artykuł z podpisem M. N. z Paryża p. t. „Pogłoska o utworzeniu kobiecych kadr wojskowych".

Nie mam zamiaru roztrząsać samej kwestji tworzenia kobiecych kadr wojskowych, chodzi mi jedynie o to, aby w niniejszej replice zwrócić uwagę, jak niesłusznie sponiewierane zostały kobiety, które z bronią w ręku stanęły oko w oko z nieprzyjacielem.

W końcowym ustępie swej korespondencji przytacza szanowny autor opowiadanie pewnej pani ze Lwowa, która miała bardzo przykre zajście ze swoją służącą, istotą nader niemoralną i zepsutą, rzekomo dlatego, iż służąca ta należała poprzednio do Legji kobiecej, biorącej udział w obronie Lwowa. Wyraża tu owa pani oryginalny pogląd, że pułki kobiece miałyby tę dobrą stronę, że zgromadziłyby wszystkie szumowiny społeczne, odkażając tem uczciwe warstwy ludności.

Trudno doprawdy o ciaśniejszy horyzont myśli i trudno o równie lekkomyślną ocenę kwestji tak poważnej i o równie zaściankowe wyrabianie sobie orjentacji z własnego podwórka.

Że w Legji kobiecej obrony Lwowa znaleźć się mogły i spewnością się znachodziły żywioły niemoralne, niema wątpliwości. Tylko zauważyć należy, że nieszczęsne te istoty nie wstępowały może z pobudek idealnych, będąc już zepsutemi, albo jako materjał podatny, tam się zepsuły. Któż zresztą może zaręczyć, czy i taka bardzo już zdemoralizowana dziewczyna ta lub owa nie poszła tam, kierowana jakimś szlachetniejszym odruchem. — Tym wszystkim jednostkom przeciwstawia się jednak cały szereg kobiet, które tę gehennę wojenną przeszły bez skazy i nietylko cześć swą zachowały, ale i wdzięk swej kobiecości, czystość myśli i taki układ swego obejścia, nacechowany powagą i skromnością, jaki niezawsze spotyka się w salonach — szczególnie w obecnej dobie. Zniwelowanie pod jeden strychulec tych dziewcząt z kobietami, wykształconemi i inteligentnemi, o wysokiem napięciu idealnych poglądów na sprawy ojczyste, wstępującemi w szeregi wojskowe z najszlachetniejszych swych pobudek ofiarnego patrjotyzmu, jest niesprawiedliwem.

Cóż wypada powiedzieć na horoskopy ewentualnie utworzyć się mających pułków kobiecych? Właśnie czytałam w „Kurjerze Poznańskim" z dnia 18 z. m., iż Związek P. W. (powstańców i wojaków) przystępuje do zorganizowania kobiecych oddziałów pomocniczych — a równocześnie zakłada energiczny protest przeciw napaściom na cześć kobiet pomorskich. Z jednego wypadku ze służącą nie można wyrabiać sobie opinji ogólnej i rozszerzać fałszywych określeń faktycznego stanu rzeczy. Służących niemoralnych było, są i będą całe legjony, a będą tak długo, jak długo panie „inteligentne" i wykształcone nie znajdą dla nich w swem sercu nic innego, prócz obojętności.

Na zakończenie pozwolę sobie postawić zapytanie, czy nasze „kadry" balowe i dancingowe wolne są w zupełności od elementów mniej wartościowych?

Janina Hrubowa (Kraków).

Kino.

Z kin krakowskich.

W obecnym tygodniu oglądamy dwa filmy francuskie (Gaumonta). Pierwszy to przeróbka powieści P. Benoita „Studnia Jakóba" (kino Uciecha), obraz wybitnie literacki z wszystkiemi wadami, jakie literatura wnosi w kino; osłodzone to jest suggestywną postacią A. Noxa oraz kilkunastu nastrojowemi zdjęciami ze Wschodu. Film jest, żeby się tak wyrazić, sjonistycznym ze względu na tendencję, apoteozującą pracę kolonizacyjną żydów w Palestynie. Obraz „Królowa puszczy" (kino Wanda) jest przeciętnie a nawet słabo montowanym filmem egzotycznym a przecież przez to interesującym. Niestety nie jest w nim wyzyskane napięcie egzotyzmu; niektóre wymowne i wzruszające fragmenty mieszają się w wodzie niezdecydowanych wycinków. (mafarka)

Amerykańscy artyści filmowi pozdrawiają Polskę.

Dyrekcja międzynarodowej Wystawy sztuki kinomatograficznej, która zostanie otwarta 15 bm. w Warszawie — otrzymała pismo od grupy amerykańskich artystów filmowych z wytwórni „First National Pictures". W liście tym artyści wyrażają przekonanie, że wystawa przyczyni się do wzajemnego zacieśnienia stosunków pomiędzy St. Zjednoczonymi a Polską i pozdrawiają swych polskich wielbicieli oraz przyjmują zaproszenie na wzięcie udziału w komitecie honorowym wystawy. List podpisali m. in. **Corinno Grifith, Colleen Moore, Norma Talmadge, Richard Bartholomess i Milton Sills.**

—o()o—

Pola Negri otrzymała 15.000 dolarów z majątku Valentina. Sąd najwyższy w Los Angeles przyznał aktorce filmowej Poli Negri sumę 15.000 dol. z majątku pozostałego po Rudolfie Valentino. Suma ta należy się Poli Negri na zasadzie noty wystawionej przez zmarłego Valentina, 9 lutego 1926 r. w zamian za udzieloną mu pożyczkę. Na tyle tylko można oceniać zaangażowanie się Valentina w stosunku do naszej rodaczki. Nieprawdą jest, jakoby miała otrzymać jakieś części spadku.

Radio.

Niedziela 6 marca.

Warszawa (fala 1.111): g. 14.15 Odczyt: „Pomieszczenia dla trzody chlewnej", g. 15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej 5 koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena, g. 17—17.25 Program dla dzieci, g. 17.30 Koncert popołudniowy — orkiestra mandolinistów, g. 18.40—19 Rozmaitości, g. 19—19.25 Odczyt p. t. „Hołd Pruski" wygłosi prof. Mościcki, g. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „O szklanych górach i ich zdobywcach" wygł. prof. Poniatowski, g 19.55—20.20 Odczyt: „Niż Polski" wygł. Dr. Fleszarowa, g. 20.30 Stanisław Wyspiański: „Królowa Korony Polskiej" w reżyserji Al. Węgierki w wykonaniu artystów scen warszawskich, g. 21 Koncert **Część I.** 1) Smetana: Fantazja na tematy z op. „Sprzedana Narzeczona", 2) Arja z I. aktu i arja z III. aktu op. „Sprzedana Narzeczona" odśpiewa M. Mokrzycka, 3) Fr. Neruda: Śpiew husytów; Franc. Drdla: Wspomnienie. **Część II.:** 4) Ant Dworzak: a) Legenda Nr. 4, b) Menuet z op. 28 Nr. 2, 5) A. Dworzak: Dobranoc, Skarga, odśpiewa M. Mokrzycka, 6) Dworzak: Tańce słowiańskie wyk. orkiestra, g. 22 Sygnał czasu, komunikaty, g 22.30 Trasnmisja muzyki tanecznej. **Wrocław** (f. 322.6): g. 13.10 Muzyka kameralna, g. 16 Koncert popołudniowy, g. 18 Retransmisja z Berlina opery Wagnera, g. 22.30 Retransmisja z Berlina muzyki tanecznej. **Praga** (f. 348.9): g. 9 Transmisja z kościoła, g. 10.30 Poranek muzyczny, g. 17 Transmisja z Bratislawy, g. 20 Koncert. **Brno** (f. 441.2): g. 10 Audycja z teatru narodowego, g. 16 Koncert. **Berlin** (f. 483.9): g. 11.30 Koncert orkiestry wojskowej, g. 16.30 Koncert popołudniowy, g. 18 „Walkirje" — opera Wagnera, g. 24 Muzyka taneczna. **Wiedeń** (f. 517.2): g. 10.30 Muzyka organowa, g. 11 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej, g. 16 Koncert popołudniowy, g. 19.30 „Traviata".

Poniedziałek 7 marca.

Warszawa (f. 1.111): g. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, g. 15.30 Program kursu rolniczego, g. 17.30 Odczyt p. t. „Szkoła pracy i rozwój gospodarczy" wygł. Dr. I. Myślicki, g. 18 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej, g. 18.40 Rozmaitości, g. 19 41-sza lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny, g. 19.30 Komunikat roluiczy, g. 19.45 Odczyt p. t. „Palestyna" wygł. prof. Al. Janowski, g. 20.10 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty, g. 20.30 Koncert wieczorny — Muzyka operowa. Na zakończenie sygnał czasu, komunikaty. **Wrocław** (f. 322.6) g. 16.30 Koncert popołudniowy, fragmenty z operetek, g. 21 Muzyka północna. **Praga** (f. 348.9): g. 11 Muzyka, g. 12.15 Koncert, g. 16.30 Koncert — muzyka taneczna, g. 19 Transmisja z teatru — Smetana; Sekret. **Brno** (f. 441.2): g. 12.15 Muzyka, g. 19 Koncert, g. 21 Muzyka taneczna. **Berlin** (f. 483.9): g. 17 Muzyka kameralna. g. 21 Wieczór rozmaitości, g. 22.30 Muzyka taneczna. **Wiedeń** (f. 517.2): g. 11 Koncert przedpołudniowy, g. 16.15 Koncert popołudniowy, g. 21.05 Wieczór pieśni współczesnych.

Program stacji krakowskiej

(Fala 422).

Niedziela 6 marca.

G. 18.30—18.55 Odczyt pod tyt. „Daniel Chodowiecki, wygł. dr. Helena d'Abancourt, g. 19.30—19.55 Odczyt pod tyt. „Jak unikać grypy?", wygł. Prof. U. J. Dr. O. Bujwid, g. 20.30 do 22 Retransmisja koncertu warszawskiego. — Na zakończenie sygnał czasu.

Poniedziałek 7 marca.

G. 18.30—18.55 Odczyt pod tyt. „Współczesne społeczeństwo francuskie", wygł. Prof. Gimn. E. Semkowicz, g. 19.30—19.55 Odczyt pod tyt. „Czy musimy sprowadzać sole potasowe do Polski?", wygł. Prof. Akad. Górniczej Dr. Z. Rozen, g. 20.30—22 Retransmisja koncertu warszawskiego. — Na zakończenie sygnał czasu.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.